

# Sejm uchwalił podwyżkę emerytur i rent „starego portfela“

Ocena postępu społecznego, jaki dokonuje się w Polsce lat siedemdziesiątych, była głównym celem, dla którego 31 marca zebrał się na posiedzeniu plenarnym Sejm PRL. Rozpatrzył on całość tej problematyki, ocenił bezprecedensowy dorobek polityki społecznej wytyczonej na VI Zjeździe PZPR i wzbogaconej o nowe kierunki i rozwiązania na VII Zjeździe Partii. Uchwalona tego dnia przez Sejm ustawa o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym, rozwiązująca wiele ważnych problemów życiowych weteranów pracy, jest jednym z wymownych dowodów konsekwentnej realizacji zobowiązań zawartych w programie VII Zjazdu PZPR.

Sejm zatwierdził również trzy inne akty prawne oraz dokonał zmian w składzie Rady Ministrów. O godz. 14-tej rozpoczęło się pierwsze w wiosennej sesji posiedzenie Sejmu PRL. W ławach Rady Państwa — Edward Gierek wraz z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim. W ławach rządowych — prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz wraz z członkami gabinetu. Obrady otworzył Marszałek Sejmu — Stanisław Guewa.

W pierwszym punkcie porządku obrad premier Piotr Jaroszewicz przedstawił informację o realizacji programu społecznego wynikającego z uchwały VI i VII Zjazdu PZPR. (Skróty wystąpienia zamieszczamy w obok.)

Z kolei — w imieniu sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych — sprawozdanie o projekcie ustawy o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o

zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym przedstawiała pos. Irena Sroczyńska (PZPR). (Wystąpienie pos. Sroczyńskiej podajemy na str. 2.)

Następnie rozpoczęła się łączna dyskusja nad przedstawioną informacją rządu oraz nad sprawozdaniem Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy.

W dyskusji zabrało głos 11 posłów. Przemawiali kolejno: Leon Kotarba (PZPR), Jan Kazmierczak (ZSL), Cecylia Modera (SD), Stefan Ciałużyński (PZP), Witold Jankowski (bezp. „PAX“), Jadwiga Malinowska (PZPR), Ryszard Janusz Bender (bezp. „Znak“), Ewa Kwiatkowska (PZPR), Stanisław Rostworowski (bezp. CHSS), Danieł Teresa Liberadzka (ZSL) i Antoni Seta (PZPR).

bate dla przedstawionych Sejmowi rządowych przedsięwzięć i decyzji będących wyrazem konsekwentnej realizacji programu społecznego wynikającego z uchwały VI i VII Zjazdu PZPR.

W całościach poczyniła, zmierzających do stałego podnoszenia poziomu życia ludności naszego kraju, duże znaczenie przywiązuje się do istotnej poprawy warunków bytowych emerytów i rencistów. Kolejnym tego dowodem — wskazywał posłowie — jest przedstawiony Sejmowi rządowy projekt ustawy o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

Przenaczając stałe rosnące środki na poprawę sytuacji materialnej i coraz skuteczniejsze (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



## Informacja Piotra Jaroszewicza o realizacji programu społecznego wytyczonego na VI i VII Zjeździe PZPR

Poprawa warunków pracy i społecznych, bez których byłoby one tylko hasłem i pustym frazesem. Obiektywnie, bez zbędnych zachwytów, ale i bez czarnowidztwa, oceniamy skalę dotychczasowego postępu w sferze społecznej. Głównym dorobkiem społecznym minionego 6-letniego zapewnienie pełnego zatrudnienia w warunkach najwyższego przyrostu zasobów rąk do pracy. W ciągu sześciu lat

podjęło pracę zawodową ponad 3,5 miliona Polek i Polaków. Nigdy w przeszłości nie mieliśmy tak wielkiego dopływu młodzi do pracy. Nigdy też nie realizowaliśmy na taką skalę konstytucyjnego prawa do pracy, które uważamy za podstawowe prawo człowieka, a jego urzeczywistnienie — za podstawowy obowiązek ludowego państwa. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Cyrus Vance opuścił Moskwę

Po zakończeniu kilkudniowej wizyty oficjalnej w Związku Radzieckim, opuścił w środę Moskwę i udał się do Bonn sekretarz stanu USA Cyrus Vance. Na lotnisku moskiewskim oświadczył on, że jego podróż była pozytywna. Cel nie był łatwy.

Wyniki rozmów z sekretarzem stanu USA wykruszą istotną rozbieżność między stanowiskiem ZSRR a stanowiskiem USA — stwierdził podczas konferencji prasowej radziecki minister spraw zagranicznych A. Gromyko. Nie znaczy to, że istnieją przesady nie do pokonania. Mały nadziej, że kierownictwo USA zajmie bardziej realistyczne stanowisko i nie będzie dążyło do uzyskania jednostronnych korzyści.

Gromyko zdemontował jako nieprawdziwą szeroko rozpowszechnioną na Zachodzie wersję, jakoby przedstawiciel USA podczas rokowań w Moskwie wysunął rozległy program rozbrojenia, a radzieckie kierownictwo tego programu nie przyjęło. Nikt nie wystąpił wobec nas z takim programem — dodał Gromyko. — Odrzuciliśmy tzw. wąską alternatywną propozycję USA, która pomija amerykańskie rakiety samosterujące (Cruise) i radzieckie bombowce „Backfire“ — oświadczył mówca. — Propozycja ta — dodał — nie oznacza nawet przybliżenia się do rozwiązania problemu.

Podczas konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Carter oświadczył, iż nie jest „zniechęcony“ nieprzyjęciem przez stronę radziecką propozycji amerykańskich.

### Legalizacja KPH?

### Decyzję podjęto, ale jej nie ujawniono

Hiszpański Sąd Najwyższy powziął w środę decyzję w sprawie ewentualnej legalizacji Komunistycznej Partii Hiszpanii lub utrzymania jej zakazu. Jednakże decyzja nie została podana do wiadomości publicznej. Zgodnie z przysługującym mu prawem, sąd wstrzymał się z jej ogłoszeniem przez dziesięć dni. Nie wyjaśniono co spowodowało tę zwłokę. Orzeczenie Sądu będzie więc znane dopiero 9 kwietnia.



Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny i prezydent Mozambiku, Samora Machel zakończyli w czwartek rozmowy.

### Rokowania cypryjskie — czekanie na efekty

W czwartek, po długiej przerwie, w stolicy Austrii zostały wznowione rokowania między przedstawicielami obu wspólnot etnicznych Cypru na temat sposobu uregulowania kryzysu cypryjskiego. Obecna szósta runda rozmów odbywa się pod przewodnictwem sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima.

### Sadat wyruszył na poszukiwanie pożyczki

Prezydent Egiptu Anwar Sadat opuścił w czwartek Kair udając się w 10-dniową podróż, w trakcie której odwiedzi Bonn, Paryż i Waszyngton. Zasadniczym celem tej podróży jest przedstawienie egipskiego stanowiska odnośnie propozycji uregulowania kryzysu bliskowschodniego oraz uzyskanie w tych krajach pomocy gospodarczej.

Spotkanie Castro — przywódcy Afrykańczyków w Zimbabwie i Namibii

We wtorek i w środę spotkali się w Luandzie (Angola) przywódca kraju Agostinho Neto, przybywający w Angoli z wizytą oficjalną przywódca kubański, Fidel Castro oraz przywódcy ruchów narodowowyzwoleńczych Afryki południowej: Sam Nujoma (Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej — SWAPO z Namibii), Joshua Nkomo (współprzewodniczący Frontu Patriotycznego Zimbabwe), oraz Oliver Tambo (Afrykański Kongres Narodowy — ANC z RPA). Uprzednio przywódcy tych organizacji przeprowadzili w Lusace (Zambia) rozmowy z przebywającym w tym kraju z wizytą oficjalną przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołajem Podgornym.

W czasie zorganizowanej w Luandzie konferencji prasowej przywódca SWAPO, Sam Nujoma, powiedział, że naród Namibii jest zmuszony nasilić walkę zbrojną z rasistowskim rządem Republiki Południowej Afryki, gdyż praktycznie tylko ta droga może osiągnąć wolność. Oliver Tambo oświadczył, że Afrykę Południową powinno się wyzwalać wykorzystując doświadczenia nabyte w czasie likwidowania kolonializmu i rasizmu w Mozambiku, Angoli i Gwinei-Bissau.

Joshua Nkomo podkreślił w swoim wystąpieniu istotną rolę Związku Radzieckiego i Kubę w popieraniu walki Afrykańczyków o wyzwolenie spod ucisku białych rasistów.

### Próba zamachu na Cartera

W środę po południu służba bezpieczeństwa w Białym Domu udaremniała próbę zamachu bombowego na prezydenta Cartera. W trakcie przewlekania promieniami Rentgena poczy przychodzącej do Białego Domu, służba bezpieczeństwa zainteresowała się szarą kopertą zawierającą jakąś podejrzaną przesyłkę. Kopertę przesłano do zbadania do siedziby policji waszyngtońskiej, gdzie okazało się, że zawiera ona miniaturowy ładunek wybuchowy. Ładunek miał niewielką siłę wybuchu, był jednak groźny szczególnie, gdyby wybuchł w rękach otwierającego przesyłkę.



Architektura Ujpalotu — nowego osiedla mieszkaniowego w Budapeszcie. Fot.: CAF-MTI

### Zacięte walki w Zairze

### Śmierć głównodowodzącego wojsk Mobutu

Według informacji pochodzących ze źródeł dyplomatycznych w Brukseli, oddziały powstające w Zairze znajdują się obecnie w odległości około 25 km od Kolwezji — ważnego pod względem strategicznym i gospodarczym miasta tego kraju.

Paryski dziennik „Le Monde“ poda, że prezydent Zairu Mobutu Sese Seko, w obliczu stale pogarszającej się sytuacji na południu kraju, może w każdej chwili przekazać pełnię władzy ministrowi spraw zagranicznych — Nguzi Kari-Bon-Dowi.

AFP poinformowała, że w trakcie starć zbrojnych między wojskami rządowymi a oddziałami rebelianckimi zginął głównodowodzący sił zbrojnych Zairu — generał M. Bumba.

### Położ się, a zachorujesz!

Jeśli chce się poważnie zagrozić zdrowiu 50-letniej osoby, wystarczy zmusić ją do tego, aby pozostała 3 tygodnie w łóżku. Po upływie tego okresu zdrowie człowieka będzie odczuwał tak samo dolegliwości jak po zawale serca. Do wniosku takiego doszedł profesor Mankus, naukowiec z Instytutu Gerontologii ZSRR. Uważa on, że już pod koniec obecnego stulecia średnia wieku mieszkańców naszej planety może zostać podniesiona do 100—110 lat. Pod jednym tylko warunkiem — by ludzie byli czynni.

## PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Południowa

1, 2, 3, IV. 1977 R. NR 74 (9000) ROK XXIX CENA 1 ZŁ WYD. A.

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## magazyn

# M

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

### 4 kwietnia

## Plenum KW PZPR w Tarnowie

W dniu 4 kwietnia br. o godz. 10.00 w Sali Lustranej w Tarnowie odbędzie się plenarne posiedzenie KW PZPR w Tarnowie. Tematem obrad są: Zadania rolnictwa tarnowskiego w 1977 r. w świetle Uchwały VI Plenium KC PZPR i wrześniowego Plenium KW PZPR w Tarnowie.

## II Program TV dla Nowego Sącza

(Inf. wł.) Zastrzegamy z góry — to nie jest wiadomość „pri-ma-aprilisowa“: Nowy Sącz już niebawem będzie miał drugi program TV. Własne firmy wykonawcze kończą montaż przekaznika na Przehybie, pora więc przygotować odbiorniki do odbioru drugiego programu. Posiadacze aparatów starszych — bez głowic zintegrowanych muszą nabyć tzw. adaptory — czyli popularne przystawki i zainstalować dodatkowe anteny, które aktualnie są w sprzedaży. W przypadku anten zbiorczych — zainstalowaniem wymaganych wzmacniaczy zajęć się powinna spółdzielnia mieszkaniowa, podłączone do tych anten odbiorniki pracować będą bez przystawki — na kanałach, które w odpowiednim czasie ustali państwowa inspekcja radiowa. (k-b)



## Zima nadgania plan

### Meteorolodzy zapowiadają ocieplenie

Na nie rachuby na odwilż! Po kilku tygodniach wiosny wróciła zima, znów zaskakując — mimo iż od kilku dni byli ostrzegani przez meteorologów — drogowców. Plugi i piaskarki pojawiły się na drogach dopiero po godz. 6 rano. W efekcie odwołano wiele kursów PKS, spóźnił się autobusów i pociągów — nie warto było nawet odnotowywać, tak ich wiele.

Opady śniegu przerwały prace polowe, ale nie wyrządziły szkody w uprawach. IMGW zapowiada poprawę pogody i ocieplenie w ciągu najbliższych dni. Prognoza przewiduje wzrost temperatur do plus 3 do plus 14 st. w dzień.

W środę wieczorem oraz wczoraj w nocy i rano śnieg i gołolędz spowodowały największe zakłócenia w ruchu drogowym (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Edward Gierek przyjął specjalistów, którzy byli uprowadzeni w Iraku

W dniu 31 marca I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z czterema polskimi specjalistami, którzy w grudniu ub. roku zostali uprowadzeni na terytorium Iraku i we wtorek powrócili szczęśliwie do kraju. Są to: Jerzy Gotoś, Franciszek Palys, Marian Rogoź i Antoni Sobieszak. Razem z nimi do I sekretarza przybyli również ich najbliższe rodziny, z którymi Edward Gierek spotkał się już uprzednio w toku starań o uwolnienie uprowadzonych.

Uwolnienie polskich specjalistów jest rezultatem usilnych i wszechstronnych starań. W tej sprawie władze naszego kraju pozostawały w stałym kontakcie z najwyższymi władzami Iraku

oraz z przywódcami szeregu zażyjających krajów. Gotowość pomocy okazał także sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim. Podjęte kroki wpłynęły na pozytywną, humanitar-

na decyzję organizacji kurdyjskich, z których jedna dokonała uprowadzenia.

Uwolnieni specjaliści i ich rodziny złożyli I sekretarzowi gorące podziękowania za osobiste, decydujące dla pomysłowego zakończenia sprawy zaangażowanie w doprowadzenie do szczęśliwego powrotu uprowadzonych do kraju.

Zabierając głos, Edward Gierek powiedział m. in., że los czterech polskich specjalistów (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Delegacja Zakładów „H. Cegielski“ u prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przyjął 31 marca br. delegację Zakładów „H. Cegielski“.

W czasie spotkania omówiono problemy związane z modernizacją tych zakładów. W sprawie tej rząd podjął przed kilkoma tygodniami odrębną uchwałę, która przewiduje dokonanie w najbliższych latach znacznej rekonstrukcji technicznej w tym wielkim i zastrutym do rozwoju gospodarki kombinacie metalowym. Celem planowanej rekonstrukcji będzie uzyskanie wydajnego rozwoju produkcji i poprawy poziomu wytwarzania silników okrętowych. Przedstawiciele zakładów poinformowali premiera o realizacji planów produkcyjnych i zadań socjalnych oraz o podjętych przez załogę przygotowaniach związanych z wykonaniem zadań, które zawarte zostały w uchwale rządu.

Premier Piotr Jaroszewicz z uznaniem ocenił dotychczasowy dorobek i zaangażowanie załogi zakładów, jej organizacji partyjnej i związkowej. Podkreślił dużą wagę dla naszej gospodarki programu modernizacji tych największych zakładów w woj. poznańskim.

W spotkaniu uczestniczyli wicepremierzy Józef Kępa i Kazimierz Secowski, minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczej Franciszek Adamkiewicz oraz I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada.

## W Tarnowie króluje piosenka radziecka

(INF. WŁ.) Tarnów zaroził się barwnym, festiwalowym tłumem. Rozpoczęły się centralne eliminacje XVI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Na pierwszy koncert eliminacyjny przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzami KW PZPR Stanisławem Nowakiem i Eleonorą Szymkowiak. Koncertowi przystuchował się również konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Anatolij Goltubowicz. Zanim pierwszy piosenkarze ustąpili w szranki, delegacja uczestników konkursu złożyła kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## G

dybym w dalszym ciągu chciał pozować na figlarnego felietonistę nie mógłbym z siebie wykrzusić ni słowa o potrzebie autorytetów w życiu kulturalnym, ba nawet społecznym. Wielu ludziom autorytet potrzebny jest wyłącznie do celów rozrywkowych. O kim w końcu opowiadalibyśmy sobie całą serię dowcipów. Na kim ostrzylibyśmy swoje własne poczucie wartości, jeśli nie na postaciach prawdziwie uznanych? Najbliżsi znamy u żadnej mierze nie zastępują na tyle tronii i sarhazmu.

ko autorytet w tej dziedzinie niekwestionowany. Zaiste musi być rzeczywisty kruch z bohaterami jeśli ludzie sami szukają nawet kierowników, którzy mogliby uznać za swoich — a jednak od siebie lepszych i większych. Nigdy

autorytetów — tych fałszywych i co gorsze, do tych, które nie powinny być w żaden sposób kwestionowane. W tej sytuacji, wynikającej bądź co bądź z historii, potrzeba autorytetów w każdym środowisku i w każdej dziedzinie życia zbiorowego

tuacji o której piszę, nie stać mnie już na dowcipy, tak jak niektórych podwładnych nie stać już dawno na myślenie. Ale zastanówmy się mimo wszystko (nie wykluczając na wszelki jednak wypadek pospolitych żartów).

Czyżbyśmy rzeczywiście nie mieli ludzi, których można zupełnie serio podziwiać w zakładach pracy, w tym mieście, lub w telewizorze?

Bez przesydy — jest tych ludzi świątliwych i moralnie imponujących tysiące. Każdy z nich wykroczył na postać, mógłby zaszkodzić nasze skołatanie wyobrażenia o autorytetach w zupełności. Rzecz w tym, że sam system kreowania na postać a co gorsze system powinności społecznych w służbie publicznej i zawodowej jest taki, że częściej zamiast wynosić ich ponad nas, zbyt często degradować. Czyżby winna była tylko ta przyszwawiona już, bezinteresowna zawiść?

## „Alcotest“ — postrach nietrzeźwych kierowców

Kilka lat eksperymentów z fotografią i dźwiękiem w układach elektronicznych przyniosło spodziewany efekt. Młodzi krakowscy inżynierowie: Jerzy Ziomek, Tadeusz Rostworowski i Józef Minc zbudowali urządzenie do wykrywania — na odległość — alkoholu w ludzkim organizmie.

Przedwczoraj w towarzystwie konstruktorów „Alcotestu“ udałem się na szosę zakopiańską, w okolicy Mogilan, by uczestniczyć w jednym z ostatnich eksperymentów. Inżynierowie ustawili na poboczu niewielką metalową skrzynkę i wystające z niej dwa obiektywy kamer telewizyjnych skierowali na sznur samochodowy. Objasniono mi, że pierwszy z obiektywów będzie przekazywał obraz samochodów w świetle dziennym (mówiąc niezbyt fachowo), drugi natomiast będzie go rejestrował na specjalnej długości fali, na której można wykryć „aurę alkoholową“.

Czym jest owa tajemnicza aura? Są to cząsteczki alkoholu i produktów jego przemiany wydzielane przez skórę i w procesie oddychania przez człowieka, który nadużył alkoholu.

Dodajmy, że obraz z obydwu kamer jest rejestrowany w magnetowidzie wbudowanym w „Alcotest“ i może służyć jako dowód popełnienia przestępstwa. (Kwar)

## W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

## Gielda wartości

przecież tak nie bywało. To autorytety narzucały się same po to by nas rzucić na kolana. I my o tym wiemy. Pozostawała nam w końcu na obronę tylko ironia, dowcip i złudne przekonanie o tym, że możemy ich ocenić bezkarnie. W naszej tradycji tkwi głęboko, głęboko nie nam się wydaje, nieudnie do

jest zupełnie nowym znakiem potrzeb moralnych. Nie przesadzę jeśli powiem, że jest to ogromna szansa dla przełamania istniejącej jeszcze często rezerwy do większych i mniejszych postaci pełniących powinności społeczne i kierownicze. Mechanizm bezinteresownej zawiści został już opisany. W sy-

# Informacja Piotra Jaroszewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
Działania rozwoju i postępu, czynnikami stałej poprawy warunków życiowych uczyniłyśmy polityką plac. W 1976 roku regulacjami plac objęliśmy 1,9 mln osób, zamykając tym samym pierwszy cykl procesu, który dotyczył wszystkich zatrudnionych i objął łącznie w sześciolecie prawie 12 mln pracowników.

Zapewniamy dalszy wzrost plac najlepiej zarabiających. Od 1 maja br. najniższa płaca miesięczna zostanie podniesiona z 1.200 zł do 1.400 zł, a więc wzrośnie w stosunku do 1976 r. o 50%. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że liczba pracowników otrzymujących płacę na tym poziomie wynosi już tylko 0,2 proc. ogółu zatrudnionych i szybko maleje.

Wzrost płac wiążemy coraz silniej z podnoszeniem kwalifikacji, wydajnością pracy, jakością produkcji i z efektywnością gospodarowania. Realizacja naszej polityki placowej nie wszędzie jednak przebiega prawidłowo. Nie zawsze odpowiadają ilości i jakości wykonywanej pracy. Szacuje się, że nieuczasiadnie wypłaty z funduszu plac sięgnięły w 1976 r. po procent tego funduszu, co stanowi kwotę 2,5 miliarda złotych. Zastrzegamy więc kontrolę wypłat i wyciągamy konsekwencje wobec winnych naruszeń dyscypliny plac.

Przy wyższym poziomie dochodów ludność w mieście i na wsi w sposób naturalny zwiększa się popyt na towary i usługi. Ludzie mają prawo oczekiwać, że towary będą więcej, i że będą one coraz lepsze i bardziej nowoczesne. Kryteria standardu i jakości niektórych przemysłowych towarów rynkowych jest słabsza, a walka o ich poprawę nie wszędzie dostateczna. Czynimy i będziemy czynić starania, aby zjawiska, wywołujące kryzyś społeczną, konsekwentnie likwidować. Zakupę przez ludność towarów rynkowych wzrosły w ciągu ostatnich sześciu lat w cenach porównywalnych o 75 proc.

Rząd podejmuje dodatkowe decyzje inwestycyjne, importowe i produkcyjne, aby zwiększyć dostawy towarów na rynek, a szczególnie tłuszczów i mięsa. Przewidyujemy w bieżącym roku dodatkowo ponad założenia planu, ze specjalnie utworzonej rezerwy, 10 mld zł nakładów inwestycyjnych na rozbudowę zakładów produkcyjnych towarów przemysłowych i spożywczych dla rynku.

W ostatnich sześciu latach wielokrotnie wysiłek na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Rozumiemy niecierpliwość tych, którzy na nowe mieszkania czekać muszą zbyt długo. Warto jednak przypomnieć, że na początku lat siedemdziesiątych budowaliśmy rocznie mniej niż 200 tys. mieszkań, a obecnie zbliżamy się do 300 tys. rocznie. Chcieliśmy, aby każdy oczekujący na mieszkanie miał świadomość naszej troski i wielkiego zaangażowania państwa ludowego w tę sprawę.

Ważnym składnikiem programu społecznego jest wszech-

stronna poprawa warunków rozwoju rodziny, a przede wszystkim pomoc materialna i ułatwienie życia rodzinom wielodzietnym i kobietom wychowującym małe dzieci. O aktywności polityki państwa w tej mierze świadczy zwiększenie wypłat na zasiłki rodzinne z 8,5 mld zł w 1970 r. do ponad 16 mld zł w 1976 r. Szybko rosną świadczenia z państwowego Funduszu Alimentacyjnego.

W bieżącym sześcioleciu podwyższiliśmy nakłady na poprawę bhp. Napotykamy jeszcze wiele zaniedbań w tej dziedzinie. Inicjatywy CRZZ i jej inspekcji pracy służące poprawie warunków pracy spotykają się zawsze z poparciem i egzekutywą władzy. Chodzi m. in. o coraz skuteczniejsze usuwanie zagrożeń nie tylko wypadkowych, lecz także zdrowotnych. Uważnie odbieramy głosy krytyki dotyczące tych spraw. Słuszne i realistyczne wnioski konsekwentnie wcielamy w życie.

Problem poprawy warunków bytowych emerytów i rencistów podjęliśmy zgodnie z uchwałą XII Plenum KC już na początku 1974 r. i nadal stopniowo, lecz konsekwentnie go rozwijamy.

Przećnięta nowo przyznawana emerytura wzrosła z 1.515 zł w roku 1970 do 2.678 zł w 1976 r., a więc o ponad 1.000 zł.

Obecnie rząd, po porozumieniu się w trudnej i nabolewał kwestii niskiego poziomu emerytur i rent z tzw. „starego portfela” z CRZZ, przedstawia Wysokiej Izbie projekt rozwiązania.

Zeszedł na bardzo wysoki koszt, operacja ta musi być rozłożona w czasie.

Już w 1977 r. wydatki państwa związane z reformą wyniosą około 5,5 mld zł, a w roku 1981 wzrosną do 18 mld zł rocznie. Wzrost wydatków przeznaczonych na finansowanie emerytur i rent będzie obecnie niemal 3-krotnie szybszy od wzrostu wynagrodzeń pracowników.

Podczas gdy w 1975 r. na renty i emerytury przeznaczono około 4 proc. dochodu narodowego, to na koniec tego pięcioletcia wskazanik ten przekroczy 6 proc.

Reformę tę o tak dużej skali i głęboko humanistycznym charakterze proponujemy w głębokim przekonaniu, że potrzebne na jej realizację środki zostaną wypracowane przez społeczeństwo.

Przedsięwzięciem o równie szerokim zasięgu społecznym i równie doniosłej wadze politycznej i moralnej, będzie zapowiadane przez tow. Edwarda Gierka na VI Plenum KC PZPR stworzenie systemu emerytalnego zaopatrzenia rolników indywidualnych. Wprowadzenie tego systemu wyołwi wielką polską z „gnębionca”, przez wieki zmory „dożywocia”. Zapewni trudnym pracę na roli spokojną starość i odpoczynek.

Wprowadzenie powszechnego systemu emerytalnego dla rolników indywidualnych — po objęciu ich powszechną bezpłatną opieką zdrowotną — stanowi będzie kolejny ważny etap polityki społecznej państwa wobec wsi.

Założenia systemu zaopatrzenia emerytalnego rolników przewidują, że będzie to system powszechny, obejmie wszystkich właścicieli i użytkowników gospodarstw rolnych, którzy osiągną określony wiek emerytalny. Załada się, że ponad 2/3 wydatków na finansowanie tego systemu poniesie państwo, a tylko około 1/3 sami rolnicy.

Założenia systemu zostaną w najbliższym czasie poddane konsultacji na wsi.

Zdamy sobie sprawę, że jest jeszcze wiele problemów społecznych nie do końca rozwiązanych, a byli i połozenie wielu ludzi i rodzin nie są wolne od trosk i kłopotów.

Nie idealizuję sytuacji i nie wyobryzmuję naszego dorobku, nie pominiemy w naszym oświadczeniu, że w niektórych dziedzinach, szczególnie w zakresie ubezpieczenia społecznego, otaczania szczególnej opieką kobiet pracujących i dzieci, rozwoju sieci żłobków i przedszkoli, usprawniania usług. Szejm podjął uchwałę, w której z uznaniem stwierdza konsekwentną działalność rządu w dziedzinie rozwoju ochrony zdrowia, pomocy rodzinie, doskonalenia systemu ubezpieczenia społecznego, przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, poprawy warunków pracy oraz lepszego zaspokajania społecznych potrzeb ludzi pracy. Nowe rozwiązania w zakresie zwiększenia emerytur i rent są dalszym istotnym krokiem w realizacji programu społecznego.

Ogromne znaczenie mieć będzie również objęcie ubezpieczeniem społecznym rolników.

Sejm uchwalił następnie ustawę o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

Z upoważnienia sejmowych komisji pos. Franciszek Dabaj (ZSL) przedstawił wniośnię o inicjatywę Rady Państwa projekt ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych.

Sejm uchwalił tę ustawę.

W kolejnym punkcie porządku obrad został przez Sejm zatwierdzony dekret o zmianie ustawy Kodeks Morski.

Rządowy projekt zmiany ustawy o cudzoziemcach przedstawil w imieniu sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości pos. Eryk Klepek (bezp.). Projekt realizacji tej ustawy ma na celu parę uregulowanie sprawy wyznaczonej przez cudzoziemców z ograniczonych środków płatniczych na złoto — na koszty pobytu w PRL.

Sejm uchwalił tę ustawę.

W ostatnim punkcie obrad premier P. Jaroszewicz poinformował o prośbie Jana Kulpińskiego o odwołanie go ze stanowiska ministra górnictwa. Podjękował wo dla działalność na tym stanowisku.

Premier wniośł o powołanie na stanowisko ministra górnictwa Włodzimierza Lejczaka.

Sejm odwołał J. Kulpińskiego ze stanowiska ministra górnictwa oraz powołał na to stanowisko W. Lejczaka.

Na tym zakończyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

## Poselska debata

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
rozwiązanie ważnych problemów społecznych, musimy równocześnie zwracać uwagę na akcentowanie postaw — z konieczności wydatnego podniesienia wydajności pracy przez osoby zawodowe — czynne, gdyż od tego w decydującej mierze zależeć będzie realizacja wszystkich zamierzeń społecznych państwa.

Wśród różnorodnych problemów poruszonych w czasie czwartkowej debaty sejmowej wielokrotnie powracano do spraw rozszerzania i polepszania opieki lekarskiej, doskonalenia systemu ubezpieczenia społecznego, otaczania szczególną opieką kobiet pracujących i dzieci, rozwoju sieci żłobków i przedszkoli, usprawniania usług.

Sejm podjął uchwałę, w której z uznaniem stwierdza konsekwentną działalność rządu w dziedzinie rozwoju ochrony zdrowia, pomocy rodzinie, doskonalenia systemu ubezpieczenia społecznego, przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, poprawy warunków pracy oraz lepszego zaspokajania społecznych potrzeb ludzi pracy. Nowe rozwiązania w zakresie zwiększenia emerytur i rent są dalszym istotnym krokiem w realizacji programu społecznego.

Ogromne znaczenie mieć będzie również objęcie ubezpieczeniem społecznym rolników.

Sejm uchwalił następnie ustawę o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

Z upoważnienia sejmowych komisji pos. Franciszek Dabaj (ZSL) przedstawił wniośnię o inicjatywę Rady Państwa projekt ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych.

Sejm uchwalił tę ustawę.

W kolejnym punkcie porządku obrad został przez Sejm zatwierdzony dekret o zmianie ustawy Kodeks Morski.

Rządowy projekt zmiany ustawy o cudzoziemcach przedstawil w imieniu sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości pos. Eryk Klepek (bezp.). Projekt realizacji tej ustawy ma na celu parę uregulowanie sprawy wyznaczonej przez cudzoziemców z ograniczonych środków płatniczych na złoto — na koszty pobytu w PRL.

Sejm uchwalił tę ustawę.

W ostatnim punkcie obrad premier P. Jaroszewicz poinformował o prośbie Jana Kulpińskiego o odwołanie go ze stanowiska ministra górnictwa. Podjękował wo dla działalność na tym stanowisku.

Premier wniośł o powołanie na stanowisko ministra górnictwa Włodzimierza Lejczaka.

Sejm odwołał J. Kulpińskiego ze stanowiska ministra górnictwa oraz powołał na to stanowisko W. Lejczaka.

Na tym zakończyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

## Projekt zmian w systemie emerytalnym i rentowym

Wystąpienie pos. Ireny Sroczyńskiej (PZPR)

Projekt ustawy o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym ma doniosłe znaczenie społeczne. Zapewnia on dalszą poprawę sytuacji materialnej emerytów i rencistów zgodnie z uchwałą VII Zjazdu PZPR i zapowiedzią KC PZPR Edwarda Gierka na VIII Kongresie Związków Zawodowych.

Nasza polityka socjalna wobec weteranów pracy ma charakter aktywnej i długofalowej, zmierzającej do zapewnienia im coraz lepszych warunków bytu. Świadczy o tym znaczny wzrost wydatków państwa na świadczenia emerytalno-rentowe. Zwiększyły się one z ok. 34 mld w 1970 r. do prawie 74 mld zł w 1976 r. Obecnie renty i emerytury otrzymuje prawie 3,5 mln obywateli naszego kraju.

Projekt ustawy reguluje wiele zasadniczych problemów społecznych: **♦** Zwiększa w znacznym stopniu wysokość świadczeń z tzw. „starego portfela”; **♦** rozszerza i kształtuje w sposób jednolity uprawniający osoby mające prawo do renty z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych; **♦** podnosi wysokość świadczeń dla kombatanów, inwalidów wojennych oraz byłych więźniów obozów koncentracyjnych; **♦** zwiększa wysokość najniższych świadczeń emerytalno-rentowych; **♦** przyznaje z urzędu wszystkim emerytom i rencistom, którzy ukończyli 80 lat — 500 zł dodatki przewidziane dla osób wymagających stałej opieki; **♦** wprowadza korzystne dla emerytów i rencistów zmiany w zasadach zawieszania prawa do świadczeń w razie zarobkowania; **♦** porządkuje sposób obliczania świadczeń emerytalno-rentowych.

Przewidziana w ustawie podwyżka emerytur i rent z tzw. „starego portfela” obejmuje emerytury i renty przyznane do końca 1974 r. Emerytury i renty przyznawane od 1 stycznia 1975 r. objęte zostały systemem podwyżek wynikających z ustawy z 29 maja 1974 r. o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym. Obliczane są one przy tym od wyższego poziomu zarobków.

Podwyżka obejmuje ok. 2,6 mln osób pobierających renty i emerytury. Będzie ona realizowana w sposób uwzględniający zarówno potrzeby społeczne, jak i możliwości gospodarcze państwa.

Wysokość podwyżki będzie uzależniona od daty przyznania świadczenia. Najwyższą otrzymają osoby, które uzyskały świadczenia w 1961 r. i wcześniej. Osoby, które uzyskały renty czy emerytury w następnych latach, otrzymają podwyżkę odpowiednio mniejszą. Takie unormowanie uzasadnia się tym, że najniższe renty i emerytury posiadają osoby, które uzyskały te świadczenia najdawniej. Z biegiem lat poziom uzyskiwanych rent i emerytur rósł wraz ze wzrostem plac.

Założone w projekcie ustawy zwiększenia wysokości emerytur lub renty połączają z sobą także podwyższenie dodatków stanowiących określoną procent świadczeń, jak np. z tytułu odznaczonych państwowych, z tytułu pracy górniczej, kolejowej, nauczycielskiej itp.

Załada się, że podwyżka będzie realizowana w czterech etapach począwszy od 1 maja br. nastepne etapy będą realizowane od 1 stycznia 1978 r., 1979 r. i 1980 r.

Preferowane będą przy tym osoby w wieku najbardziej sędziwym, a przede wszystkim te, które ukończyły 80 lat. Zgodnie z ustawą osoby te otrzymają podwyżkę świadczeń jednorazowo, już od 1 maja br. Wszyscy emeryci i renciści, którzy osiągnęli ten wiek otrzymają jednocześnie z urzędu 500 zł dodatek.

Podwyżka świadczeń dla emerytów w wieku 80 lat będzie natychmiastowa i znaczna. Tak np. osoby, które uzyskały świadczenia w 1961 r. lub wcześniej, uzyskają podwyżkę 1200 zł, jeśli nie pobierały dotąd 500 zł dodatku. W przypadku, gdy otrzymywały emeryturę minimalną (tj. 1100 zł), podwyżka wraz z 500 zł dodatkami wyniesie 1400 zł.

Projektowana ustawa preferuje również osoby w wieku 75-80 lat. Przystępująca tym oso-

bon podwyżka będzie realizowana w dwóch ratach, tj. od 1 maja br. i od 1 stycznia 1979 r.

Państwo nasze doskonali także system zabezpieczenia materialnego dla osób, które ulegają wypadkom lub chorobom zawodowym. W trosce o dalszą poprawę świadczeń rentowych proponuje się objąć przepisami ustawy wypadkowej z 12 czerwca 1975 r. również rencistów tzw. „starego portfela”. Nowe unormowania prawne oznaczają, że wszyscy renciści z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych objęci będą tym samym systemem rent, bez względu na datę wypadku przy pracy czy też zachorowania na chorobę zawodową.

Zgodnie z nią podwyższone zostaną renty z tytułu inwalidztwa wojennego lub będącego następstwem pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Projekt ustawy podwyższa podstawę wymiaru tych świadczeń z kwoty 2.200 zł do 3.000 zł. Dla inwalidów I i II grupy podwyżka ta wyniesie 800 zł. Będzie ona realizowana jednorazowo od 1 maja br. Jeżeli kombatant korzysta ze świadczeń emerytalno-rentowych z tytułu zatrudnienia, otrzyma podwyżkę na ogólnych zasadach.

Niezbędne były również unormowania odrebne dotyczące nauczycieli, a to z uwagi na fakt, iż emerytury i renty tej grupy osób zostały podwyższone od 1 czerwca 1976 r. przy czym podwyżka ta objęła również starszy personel. Nauczyciele korzystają z podwyżek na zasadach ogólnych w tych szczególnych przypadkach, w których byłoby one korzystniejsze niż podwyżki ub. r.

Projekt ustawy zakłada również poprawę rent rodzinnych, w tym relatywnie większą rodzinom licznym. Przewiduje też podwyższenie dodatków na niepracujące żony emerytów i rencistów.

Poprawa sytuacji materialnej emerytów i rencistów następująca będzie również w wyniku zwiększenia najniższych emerytur i rent. Dotyczy to zarówno świadczeń przyznanych do końca 1974 r., jak i po tym terminie.

Najniższa emerytura zwiększyć się będzie sukcesywnie z obowiązującej obecnie 1100 zł do 2000 zł. W 1981 r. również i w tym zakresie będą uprzywilejowane osoby w wieku zaawansowanym. Najniższa emerytura w kwocie 2000 zł wypłacana będzie emerytom, poczynając od ukończenia przez nich 80 lat, a podwyżka dla emerytów, którzy ukończyli 75 lat, wypłacana będzie, poczynając od 1 stycznia 1979 r. — a zatem w przyspieszonym terminie.

Proponowana ustawa ustala bardziej korzystne zasady zawieszania prawa do świadczeń w razie zarobkowania. Dotychczasowy system zawieszania rent i emerytur nie zawsze sprzyjał podejmowaniu zatrudnienia.

Zmiany, jakie w oparciu o liczne w tej sprawie postulaty przewiduje projektowana ustawa, polegają na tym, że kwota zarobku nie podlegająca za sobą zawieszania prawa do świadczeń zostaje zwiększona z 9 tys. zł rocznie do 24 tys. zł rocznie. Przekroczenie tych zarobków nie będzie powodować zawieszania prawa do świadczeń a wyłącznie zmniejszające renty lub emerytury o sumę przekraczającą maksymalny zarobek.

Jest to zasadnicza zmiana umożliwiająca wielu emerytom i rencistom uzyskiwanie dodatkowych zarobków, a wielu zakładom pracy rozwiązanie ich trudności wynikających z braku niezbędnej ilości pracowników.

Szeroki zasięg zmian w systemie emerytalno-rentowym polega za sobą poważne skutki finansowe wyrażające się kwotą ok. 5,5 mld zł, w br. a w dalszych latach znacznie wyższą. W 1981 r. wyniosł ona będzie ponad 18 mld zł.

Niezmiernie ważnym zadaniem jest, aby nowe przepisy zostały sprawnie i prawidłowo wprowadzane w życie. Zasadnicza rola przypada tutaj Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych.

Z upoważnienia Komisji Pracy i Spraw Socjalnych wniosła, aby Wysoki Sejm uchwalił rozsył projekt ustawy.

## KRONIKA DNIA

### Gość fiński w Krakowie

W dniach od 29 do 31 marca przebywał w województwie krakowskim krakowski sekretarz generalny Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Almo Haapanen, który przybył do Polski na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

W czasie wizyty w Krakowie Almo Haapanen spotkał się z kierownictwem Krakowskiego Komitetu FJN. W spotkaniu tym uczestniczył m. in. sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż.

### Sesje dzielnicowych rad narodowych

Wczoraj obradowały sesje DRN Kraków-Śródmieście i Nowa Huta.

Sesja DRN Śródmieście poświęcona była wykonaniu planu społeczno-gospodarczego dzielnic w roku 1976. Najważniejszym problemem są niezrealizowane planowo i opóźnione inwestycje oraz remonty. Radni zapoznali się również z wykonaniem budżetu za rok 1976 i dokonali zmian w budżecie dzielnic na br.

Realizacji programu inwestycyjnego z zakresu ochrony środowiska poświęcona była sesja DRN Nowa Huta. 65 proc. zaliczeń środków w kwocie w woj. krakowskim pochodzi z HIL. Stąd też w 1975 r. uchwałą DRN przyjęto program inwestycji, które powinny przyczynić się do zmniejszenia emisji pyłów, gazów i zanieczyszczenia rzek. Niezależnie, nie wszystkie te inwestycje realizowane są w terminie.

### Miesiąc

**Organizacja Kultury Zdrowotnej**  
Organizowany co roku pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia — Miesiąc Kultury Zdrowotnej w tym roku obchodzony jest pod hasłem „Dbajmy o zdrowie naszych dzieci”. Inauguracja na terenie miejscowego województwa krakowskiego przypada zespólów Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie. Uczniowie i młodzież, wspólnie z kadra pedagogiczną i służbą zdrowia będą upowszechniać profilaktykę zdrowotną. (cm)

### KSR w krakowskim MPK

Przy malejącej ilości taboru i ogromnym obciążeniu komunikacji miejskiej (w ub. roku MPK przewiozło 503 mln pasażerów) organizacja partynia, Samorząd Robotniczy i pracownicy krakowskiego MPK realizują podjęty przed rokiem program wykorzystania rezerw, ograniczenia deficytowoci, oszczędności energii i materiałów. O problemach — sukcesach i kłopotach MPK mówiono podczas wczorajszych obrad KSR. (tur)

### Uroczyste Plenum ZK TKKS

Omówienie przebiegu obchodów 70-lecia zorganizowanego ruchu laickiego i przygotowaniu do III Zjazdu Wojewódzkiego poświęconego było wczoraj uroczyste Plenum Zarządu Krakowskiego, w którym uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Władysław Serdył. Program krakowskiej organizacji ZK TKKS na lata 1978-1982 omówił prezes ZK prof. Włodzimierz Szewczuk. (am)

### „Budostal” współpracuje z AE

Wczoraj zawarte zostało porozumienie o współpracy pomiędzy Akademią Ekonomiczną w Krakowie, a Zjednoczeniem Budownictwa Przemysłowego „Budostal”. AE wykonywać będzie dla przedsiębiorstw budostalowskich szereg prac naukowo-badawczych, prowadzi konsultacje i poradnictwo, uruchamia studia podplomowe itp. „Budostal” udzieli pomocy uczelni w prowadzeniu badań w przedsiębiorstwach, w remontach i rozbudowie obiektów oraz w wyposażeniu zaplecza naukowo-badawczego.

### POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie duże i opady śniegu, zanikające w ciągu dnia. Temperatura maksymalna dniami od -2 st. w wojew. zachodnich i na Podhalu, do +2 na pozostałym obszarze Polski minimalnej. Temperatura minimalna nocą odpowiednio od -4 st. do 0 st. Wysokość wiatrów temperatura maksymalna w dzień -5 st., minimalna nocą -8 st. Wiatry słabe umiarkowane, zmienne z przewagą kierunków zachodnich.

## W Tarnowie dyskutują nad projektem zasad emerytalnego zaopatrzenia rolników

(INF. WE.) Rozpoczęła się dyskusja nad projektem zasad zaopatrzenia emerytalnego rolników. Wczoraj omawiali te problemy sekretarze komitetów miejskich, gminnych i miejsko-gminnych PZPR, lektorzy KW, aktywi instytucji obsługujących rolnictwo oraz pracownicy wojewódzkiej służby rolnej w Tarnowie. Mówiono też o formach popularyzacji projektu w środowisku wiejskim, co jest tym bardziej ważne, iż w pierwszych dniach kwietnia dyskusja ta przeniesiona zostanie na forum gmin i sejmów wiejskich.

## Krakowska WSS „Społem” przed nowymi zadaniami

(Inf. wł.) Reprezentanci ponad 15 tys. rzeszy pracowników WSS „Społem” w Krakowie uczestniczyli wczoraj w dorocznym zgromadzeniu, na którym podsumowano wyniki gospodarstwa. Z dniem 1 lipca 1976 roku spółdzielczość spożywców powierzono rolę gestora w zakresie zaopatrzenia rynku miejskiego w artykuły żywnościowe i codziennego użytku oraz prowadzenie usług żywieniowych. Skróciło to wyliczenie nie oddaje w pełni ogromu zadań jakie stoją przed „Społem”. Rok ubiegły był dla spółdzielczości spożywczej szczególnie trudny. Mimo to jednak WSS „Społem” w Krakowie wykonała plan obrotów w detalu i hurtie w 106,7 proc. Na rynek dotarły towary wartości 11 mld zł. A stało się to w trudnych krakowskich warunkach — ciasných sklepikach, niestarannie, bez odpowiedniego zaplecza.

## Eliminacje piosenki radzieckiej

Jako pierwsza z 14 wykonawców wystąpiła z dziecęcym udziałem i „Dziecięcym kadrlem” Rita Kuźniecowa z Jełniej Góry, po czym wystuchałiśmy kosaćki melodi i rasioborskiego kwartetu „Pedagos”. Ale żywa publiczność tarnowską rozgrała dopiero represen-

## W poszukiwaniu następców Demarczyk i Młynarskiego

Studenckie piosenkowanie

działem m. in. A. Bardniego, Z. Konicznego, W. Młynarskiego i J. T. Stanistawskiego, znów okazać się mogą ciekawse imprezy towar uszące festiwalowi. A będzie ich niemało. Na plan pierwszy wysuwają się dwa sobotnie koncerty w hali „Wisły” (godz. 18.00 i 21.00). Pod tytułem „Wizyjka” ukryto rozdać kabaretonu z udziałem zarówno uczestników festiwalu,

## Spotkanie E. Gierka

Spotkanie miało wzruszający, patriotyczny przebieg. Polscy specjaliści powrócili do kraju zdrowi. Po przejeździe niezbędnych badań lekarskich będą oni mogli wkrótce powrócić do pracy w swych instytucjach, które uprzednio skierowały ich za granicę. W Iraku, z którym stosunki Polski rozwijają się od szeregu lat przyjaźnie i pomyślnie, pracują aktualnie setki polskich specjalistów z różnych dziedzin życia.

## Spotkanie E. Gierka

Spotkanie miało wzruszający, patriotyczny przebieg. Polscy specjaliści powrócili do kraju zdrowi. Po przejeździe niezbędnych badań lekarskich będą oni mogli wkrótce powrócić do pracy w swych instytucjach, które uprzednio skierowały ich za granicę. W Iraku, z którym stosunki Polski rozwijają się od szeregu lat przyjaźnie i pomyślnie, pracują aktualnie setki polskich specjalistów z różnych dziedzin życia.

## Ważniejsze zmiany w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich 2/3 kwietnia

W związku z przejściem na czas wschodnioeuropejski, Południowa DOKP w Krakowie uprzejmie informuje o ważniejszych zmianach w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich w noc przejściową 2/3 kwietnia 1977 r.

1) W dniu 2. IV. br. poc. nr 3610 rel. Kraków Gł. — Eisenach, odjedzie z Krakowa Gł. 60 minut wcześniej, tj. o godz. 20.45;

2) W dniu 3. IV. br. poc. nr 6309 rel. Eisenach — Kraków Gł. przyjeździe do Krakowa Gł. 74 minut później, tj. o godz. 7.12;

3) W dniu 2. IV. br. poc. nr 31520 Zakopane — Łódź Fabr. odjedzie z Zakopanego 71 minut wcześniej, tj. o godz. 23.44;

4) W dniu 2/3. IV. br. poc. nr 13519 Łódź Fabr. — Zakopane przyjeździe do Zakopanego 30 minut później, tj. o godz. 4.59;

5) W dniu 2. IV. br. poc. nr 3918/3108 Zagórz — Rzeszów — Warszawa Wsch., odjedzie z Zagórz 80 minut wcześniej, tj. o godz. 17.10;

6) W dniu 2/3. IV. br. poc. nr 13103 rel. Warszawa Wsch. — Krynica — Zakopane, przyjeździe do Krakowa Gł. o godz. 2.29, tj. 59 minut później, do Zakopanego 85 minut później, tj. o godz. 6.36, do Krynicy 74 minuty później, tj. o godz. 9.03;

7) W dniu 2/3. IV. br. poc. nr 5301 Gdynia — Kraków, przyjeździe do Krakowa Gł. 60 minut później, tj. o godz. 6.10;

8) W dniu 2/3. IV. br. poc. nr 3624 rel. Przemysł — Wrocław, odjedzie z Przemysła 25 minut wcześniej, a z Krakowa Gł. 60 minut wcześniej, tj. o godz. 23.05;

9) W dniu 2/3. IV. br. poc. nr 2315 rel. Lublin — Kraków Gł. przyjeździe do Krakowa 50 minut później, tj. o godz. 5.27.

Uprząs się podróżnych, zamierzających odbyć podróże w dniu 2/3 kwietnia br., o zasięgnięciu szczegółowych informacji na stacjach kolejowych. K-2507

## Zimna nadgania plan

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
jako notowano ostatniej zimy. Różniły tym razem zaskoczył zupełnie nie tylko MPO lecz również wszystkie służby odpowiedzialne za oszczędzanie. W godzinach nocnych i rannych sytuacja w Krakowie i jego okolicach była wręcz fatalna. Prawie na wszystkich skrzyżowaniach tworzyły się korki tramwajowe, autobusowe i samochodowe. Do godziny 12 na krakowskich drogach wydarzyło się ponad 13 zderzeń samochodów — wszystkie na szczęście niegroźne.

Z Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — koordynatora akcji zimowej — otrzymaliśmy informację, iż na ulicach i drogach miasta pracowało 35 jednostek oszczędzających — w województwie — 40. Mimo to zupełnie nieprzejezdne były drogi do Jerzmanowic oraz z Wieliczki do Gdowa. Koło Glogoczowa natomiast ruch zatajował duży korek. Nie dało się też przejechać drogą do Skawiny przez Korabniki i Mogilany.

Podobna sytuacja panowała w Tarnowie. Założenie wyglądało wczoraj ulice miasta. Topniejące zwały mokrego śniegu tarasowały chodniki i przejścia dla pieszych. Do godzin południowych niewiele widzialnych dozorców krzątających się wokół domów. Tę samą uwagę odnieść należy do Zakładu Oczyszczania Miasta i Zarządu Zieleni Miejskiej — podległe im tereny też nie były uprzątnięte. Również w komunikacji miejskiej notowano spore zakłócenia.

W Nowym Sączu poruszanie się po niektórych odcinkach chodników wymagało nie lada zdolności gimnastycznych. Trudna sytuacja panuje również na drogach województwa. Na dworzec PKS w Nowym Sączu autobusy z Krakowa przyjeżdżały wczoraj z ponad półgodziennymi opóźnieniami. Opóźnienia notowano także na trasie do Krynicy, a na końcu przystanki w Szczeczezu, Mogilnie i Tabaszowej autobus PKS w ogóle nie docierały.

## Współpraca między ZSRR a Moabankiem podpisałi

WOLNE SŁUPSKIE SOBOTY...

Co to takiego? Autentycznie masowe, ludowe festyny, angażujące wysiłek i pomysłowość coraz to innych grup ludności miasta, a wszystkim dostarczające rozrywki.

EWA OWSIANY

INACZEJ, BEZ MONOTONII

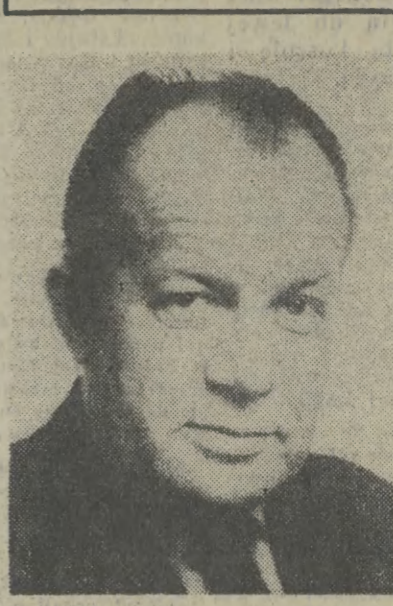
parówek i horoskopów odbitych na kserografie... Zresztą, kto nie wierzy, może obejrzeć filmy onegdaj kręcone, drobiazgowo dokumentację dotychczasowych słupskich sobót.

W SŁUPSKU...

SŁUPSK PIERWSZY wymyślił aby w

hali Zamku Książąt Pomorskich, gdzie odbywają się festiwale pianistyczne — stały kwiaty. Drobny to wynalazek, ale sympatyczny, jak wszystko w tym mieście.

SOBOTNIE DIALOGI



Fot. W. Plewiński

Na międzynarodowym festiwalu „Edinburgh 74”, tuż po koncercie, który prowadził Herbert von Karajan — wystąpili krakowscy filharmonicy, a dyrygował Jerzy Katlewicz.

świetnie. A co do muzyki, jako sztuki dla oka — nie jestem pewien, czy tak jest naprawdę, choć nie przeczę, że jeśli na estradzie wchodzi chór, soliści i jest — oczywiście — orkiestra, to wtedy tworzy się coś w rodzaju gigantycznego widowiska teatralnego...



DZIAŁACZE SŁUPSKIE uważają, że pomysłowość ludzka jest nieprzebrana.

Wielu, jak już się rzekło, prezydent miasta bardzo jest zadowolony. Tytuł zainteresowanych! W „Kulturze” napisali, teraz napisz gdzie indziej, to dobrze.

DAŁO SIĘ również poznać — i nie ma w tym sprzeczności — jako swoisty „Dziękuję”

— i nie ma w tym sprzeczności — jako swoisty „Dziękuję”, gdzie pole do popisu dano ludziom oddanym i pełnym inicjatyw. Po prostu taki klimat.

SZTUKA dla ucha i... oka

ROZMOWA Z JERZY KATLEWICZEM

— W istocie dyrygent jest reżyserem każdego koncertu; na przygotowanie go ma jednak znacznie mniej czasu niż reżyser w teatrze. Ale praca przebiega podobnie.

WYBITNY radziecki demograf — profesor Boris Ulanis — w „Historii jednego pokolenia”, którą napisał, mając 60 lat, podjął nie mającą precedensu w światowej literaturze próbę przesłania biografii całego pokolenia, do którego i sam należy: rocznika 1906.

Profesor Boris Ulanis ukończył w r. ub. siedemdziesiąty rok życia. Jest autorem 300 prac naukowych, w tym 25 książek i broszur. Nie to mnie jednak zadziwiło najbardziej: w ciągu ostatnich 10 lat wydał on 9 ze swych 18 książek, oddał do druku dziewiętnaście, przygotowuje dwudziestą i myśli o dalszych.

LEW BOBROW Nauka radziecka

Leniwi żyją krócej

Żyją — znów średnio — kobiety do 48, mężczyźni do 87 lat. Prognozy te nie biorą jednak pod uwagę stałego doskonalenia się zdrowia. A jak wpływa to na średnią długość życia, widać najlepiej na przykładzie ZSRR.

WEDRÓWKI PO KRAJU

Nowosądeckie chwali się — i słusznie — swoją turystyczną potęgą. 15 milionów turystów w ciągu roku odwiedza ten region. Dla nich przygotowano min. informator turystyczny pt. „Nowy Targ i okolice” w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

Szajka Zderzenia z Temidą

Przed tygodniem pisaliśmy o dwóch młodych ludziach którzy przez przypadek, a także i swoją głupotę weszli na drogę kolarzy. Dziś także o młodych, tyle że przestępcach z premedytacją, którzy utworzyli klasyczną, złodziejską szajkę.

Prokurator... w muzeum

Zorganizowany nie tak dawno „raj” prokuratorów po przechowywanych bezcenne skarby dzieł sztuki krakowskich muzeach przyczynił się do wykrycia wielu istotnych niedociągnięć i ich likwidacji.

Moda jest kosztowna

Okazuje się, że dawniej nie wszystkie panie odżyły się modnie ubierać, a te, które starały się przyciągnąć uwagę płci brzydkiej, musiały... płacić kary za szyk i elegancję.

**C**howali go jak pana młodego. Miał wstążkę białą przypiętą do lewej kłapy marynarki, białą koszulę i białą krawat związaną pod szyją.

Pierwszy w pogrzebowym konducie szedł kościelny z krzyżem, za nim chorągwie czarne, żółte, potem wieńce: z żywych kwiatów na choinie od rady zakładowej przedsiębiorstwa „Naf-tobudowa” w Zielonej Górze, z kwiatów z bibuły, posrebrzanych na końcach — od koła ZSMW w Więckowicach, od kuzyna Staszka i Andrzeja, rodziny Plutów. Obok trumny szły dziewczęta w białych sukniach, panny Monika i Lucyna Saganówny, Lidia Soswa i Ewa Gajda. Niosły w rękach podkową ze jedliny, tą podkową opasały trumnę, a gdy grabarze skończyli już swoją robotę, ułożyły jedlinę wokół świeżej mogiły.

A ludzi co przyszło na ten pogrzeb! Na omentarzu jak otworzył trumnę, każdy ciskał się zobaczyć, jak Jurk wyglądał, bo gadał, że głowę miał oderwaną od szyi, a inni jeszcze — że twarz cała zmiażdżona. Ale nie. Miał tylko sianą białą na twarzy, skórę zdarta z policzka prawego. Ładnie wyglądał, jakby spał. Jurk nie mieszkał stale w Więckowicach, więc po śmierci zastanawiali się wujowie, czy go tu chować, czy wieść do Lubichowa w Zielonogór-skie. Ale w końcu zdecydowali, że chowany będzie tutaj. Tu się przecież urodził, rodzice też byli tu-tajsi. I tu umarł. Niech więc ta ziemia przyjmie go powrotem, co z siebie wydała. Tak się też stało. Jerzy Rudkowski żył lat 22, zmarł śmiercią tragiczną. Leży sobie teraz między Stanisławem Adam-czykiem, który żył lat 69 i po prawej stronie — Stanisławem Sroga, który dożył lat 78.

To zestawienie lat życia nie jest, wbrew pozorom, świadectwem potwierdzającym ślepe okrucieństwo losu. Jest świadectwem świadomego okrucieństwa ludzkiego, które sprawia, że zawsze zginąć musi najslabszy.

wał, a dowcipkował sobie z dziewczyn! Zawsze był taki wesóły. Sanie pożyczyli od Mierzwę, konie od Gajdy i Pióra. Pojechał het, aż do Łaganowa i Karwina. Monika Saganówna pamięta jeszcze, że tak ślicznej pogody dawno nie było. No i to także, że Rudkowski miał przewieszko „Kochanowski”. Ale dlaczego tak go nazywali — tego nie pamięta. Zdaje się, że to po ojcu. Ojca wolał „Kochanowski”. Tego dnia Jurk mówił, że zostanie tutaj tylko do niedzieli, bo w ponie-dzialek musi z rana jechać do domu. Dostał za-wiadomienie z pracy, ma stawić się w kadrach.

Wieczorem zabawa, a właściwie kilka zabaw: w Kowali, Zembocinie, Jakubowicach. W końcu to sam środek karnawału. Tyle zabaw naraz pewnie w in-niej porze roku by się nie odbyło. Komisariat MO w Proszowicach niechętnie wydaje zezwolenia, gdy urzędnicy chcą zabawy naraz w kilku reżimach. No, ale karnawał ma swoje prawa. I młodzi w karnawa-le też mają prawa wyjątkowe.

Jurek ubrał się starannie. Garnitur brązowy, jednokolorowy z szerokimi kłapiami, do tego koszula zielona z wyhaftowanymi na gorsie kwiatkami, krawat popielawy w paski. Jeszcze włosy poprawił przed lustrem, gdy z pola zawałani na niego, by się spieszył, bo już chwała odjeżdża. Samochodem „żukiem” jechali w czwórce. On, Stefan Tomczyk, Stanisław Pióra i Józef Pióra. Była siódma wie-czorem, gdy zajęli pod remizę w Zembocinie. Zabawa jeszcze się nie rozkręciła. Kiedy wchodziłi na salę, miejscowa orkiestra grała hiszpańskie tan-go „Consuella”. Zaledwie kilka par tańczyło. Jurek przysiadł się do stolika w bufecie, gdzie siedzieli Monika i Lucyna Saganówny. A potem zaprosił do tańca Lucynę. Tę samą, z którą w południe jeździ-li saniami.

Koło ósmej, kilka minut przed lub po, podszedł do Jurka Stanisław Pióra. Powiedział:

— Mnie coś tu nie bardzo się podoba. Jakbyś chciał jechać ze mną — to siadaj do samochodu.

Jurek odmówił. Jemu się tu podoba. Zostanie. W tej samej chwili, gdy spod remizy w Zembo-cinie odjeżdżał Stanisław Pióra, na salę taneczną weszli chłopcy z Grębocina: bracia Mrozowie weszli tutaj „mrozkami”, bracia Gasowic zwani „Gasikami”, Jacek Weisto z Kowali, Antoni Mar-zęcki i Antoni Świętek z Piekar. Do Zembocina

przyszli z zabawy w Kowali. Dlaczego? Ależ po-wód prosty! W Kowali dziewcząt przyszło mało, zabawa nie zapowiadała się dobrze. A trzeba wiedzieć, że zabawa to ważne na wsi wydarzenie. O zabawie mówi się co najmniej kilkanaście dni przed, i długo po jej zakończeniu. Tym dłużej się zabawę wspomina, im była bardziej udana. O to, by zabawa była udana mają dbać organiza-torzy. Ale czasami nie wszystko ułoży się po ich myśli. Trudno.

Z zeznań świadków wynika, że idąc do Zembo-cina bracia Mrozowie liczyli zarówno na dobrą „mu-zykę i obecność wielu dziewcząt, jak i na możli-wość wyrównania porachunków z chłopcami z Do-branowic. Dwa tygodnie temu właśnie w Dobrano-wicach zebrali cięgi. No, to przecież nie nadzwyczajnego, że brali teraz pod uwagę możliwość wy-równania krzywd. Oczywiście, gdyby nadarzyła się okazja.

**O**TEJ SAMEJ MNIĘ WIĘCEJ PORZE na zabawę przyszli chłopcy z Dobranowic, Mirosław Libura, Zbigniew Krowc, Eli-giusz Libura, Czesław Pasek, Andrzej Soswa. Znówu orkiestra miejscowa zagrała hiszpańskie tango „Consuella”. Jerzy Rudkowski poprosił do tańca Lucynę Sagan. Na środku sali utworzyło się zaraz koło tańczących. Orkiestra grała teraz coraz szybsze kawałki, zrobiło się gorąco. Dwie-częta dyskretnie sięgali do torebek po podernik-ki, by zetrzeć pot, który z intensywnym przecz-erzonym rzes począł spływać na policzki. W końcu to nie przyjemnego, gdy partner zwrócił uwa-gę:

—A czemuż ty dziewczyno płaczesz w mych ramionach czarnymi łzami?

Otwarto okna. Ci, którzy nie tańczyli — poszli na wino do bufetu. Albo usiadłi pod ścianami, albo stanęli przy drzwiach dla ochłody. O 21 dał się słyszeć za oknami jakiś tumult. Co ciekawsi wy-biegli z sali. To chłopcy z Dobranowic bili się z chłopkami z Grębocina. Ale żeby coś specjalnego tam się działo — to nie. Okładali się reklamą gdzieś popadnie. Któryś z dobranowicz, zwanego Antoni Marzęcki, uderzył Jerzego Mroza w głowę metalo-wą latarką. Inny rozbił szkliwo u zęparki młodsze-go z braci Gasów. Po chwili się uspokoiło. Wszyscy

# ELŻBIETA DZIWIŚZ KOPAĆ



wrócili na salę taneczną, lub do bufetu. Orkiestra widząc zamieszanie poczęła już krzącać z rządu raz grać melodię „Consuella”, bo zagrewała ona zawsze bawiących się do tańca, a nie do bitki.

Komendant Komisariatu MO w Proszowicach zapewnia, że gdyby ktoś z organizatorów dał wtedy znać, to na pewno do Zembocina poje-chaloby dwóch, trzech milicjantów.

— Już sam widok munduru hamuje zapalę — mówi kapitan Stepien, który przez pięć lat pra-cy na tym terenie zdążył dobrze poznać zwyczaję.

Ale nikt z organizatorów nie zadzłefonował do Komisariatu w gminie. Ich zdaniem nie było jeszcze takiej potrzeby, skoro na powrót ludzie bawili się weselo. Towarzystwo rozkręciło się na dobre zwa-szcza, że prawie każdy zdążył już do tej pory wy-pić kilka szklanek wina. Prócz wina bufet sprę-dawał też cukierki w czekoladzie, herbatniki w trzech gatunkach oraz papierosy. Utarg był spory. Zresztą trzeba wiedzieć, że w proszowickich wsiach pije się dużo. Kapitan Stepien mówi o tym wy-dychając głęboko, bo wiadomo, że pijany to zawsze potencjalne zagrożenie: albo wypadek drogowy, albo bójka, albo okradnąc taligę i szukaj złodzieja. Przez dziewięć miesięcy 1976 r. robiono w Proszo-wicach statystykę wydatków ludności. Okazało się, że każdy statystyczny obywatel na zakup alkoholu wydał w tym czasie 1400 zł, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych 127 zł. Statystycy, a więc dzieci i starszy także. O tej smutnej prawdzie kapitan Stepien poinformował władze gminy, o zwalca-niu alkoholu dyskutowano na sesji rady naro-dowej. Odbywają się teraz we wsiach posadanki na temat skłódlowości picia i skutków alkoholizmu. Skutki, które ponosi społeczeństwo oraz rodzina. Komendant mówi o szczególnie odrażających prze-stępstwach popełnianych pod wpływem wódki, jak

## CO CZYM MÓWIA MONETY

JÓZEF HEST

„PIENIĄDZEM jest wszystko to, co przechodzi z ręki do ręki jako środek płatniczy, nie wymagając żadnych specjalnych handlowych wiadomości ze strony tych, którzy się nim posługują.” (ALFRED MARSCHALL — „ZASADY EKONOMIKI”)

Nikt nie wie do dziś, kto i kiedy wpadł na ten genialny pomysł. Zanim narodził się pieniądź, ludzkość szukała i próbowała już setek innych mierników wartości materialnego do-bytku. Spiejały te funkcje woty, barany, wazy zboża i soli, oliwa i wina. Spełniały niedoskonale; ten zresztą, ostatni — także.

Najstarsze znane nam egzemplarze pieniądza, wykonane ze stopu srebra i złota (zwaneego wówczas elektromem) pochodzą z VII wieku przed n.e. w ziemi fenickiej, Lidii. Ich monogramem jest galera. Późniejsze od nich o kilkadziesiąt lat didrachmy greckie, bite w mieście Aegine wykonane są już z samego srebra. Ten początkowy okres, trwający 200 lat, nazywany jest w numizmatyce „archaicznym”. Po nim następują trzy wieki okresu klasycznego. Aby jednak nie wdać się zbyt w szczegóły stwierdzimy, że od starożytności poczynając aż po dzień dzisiejszy pieniądź spełnia swą wieloznaczną — jakże często tragiczną dla indywidualnych i zbiorowych losów — a przecież wciąż użyteczną rolę.

**Moneta znaczy — upamięnienie**

Na denarze Tytusa Carinusa, bitym w Rzymie w 45 r. p.n.e. widnieje wizerunek bogini Junony z wrytym wyrazem „moneta”, co po łacinie znaczy — „upamięnienie”. Z czasem nazwa ta przyjęła się powszechnie dla określania pieniądza z kruczków. Kto wie, może nazewnictwo ma w tym względzie jakiś dług... wobec lichwiarzy?

Znany różne monety — okrągłe i prostokątne, wieloboczne, owalne i kwadratowe, w kształcie trójkąta i rombu, a nawet w postaci zwierząt i flory np. w greckiej kolonii Olbii u północnych wybrzeży Morza Czarnego w VI wieku p.n.e. bity w sreb-rze monety w kształcie delfina. Były monety odlwane i bite; Dawniej kominki były bardzo popularne. Ich eksploatacja wymagała imponującego uprost „o-przyrządowania” — różnych szczypców, haczyków, łasków, pogrzebaczy, topatek, miotalek, specjalnych drewnianych mieszek oprawionych w skórę, skrzyniek na paliwo (drewno, torf lub węgiel), ekran-ków płóciennych, wieloskrzydłowych parawan-ków, stojaków na przybory itd. No, i — przede wszystkim właśnie — „wilków”.

Tenże „wilk”, to po prostu rodzaj żelaznego (ze-łaznego) rusztu, na którym układano się materiał o-palowy, a który zastąpił (wcześniejsze) kamienne podłoże. Tenże „wilk” z upływem czasu przekształcił się w element również dekoracyjny, wyposażony w pionowy osobny pręt, ozdobne szpilki na różną, a przede wszystkim bogato rzeźbiony w ornamenty roślinne, wzory geometryczne lub motywy zwierze-ce. Muzeum w Łańcutie dysponuje bodaj najbogats-zą w Polsce kolekcją przyborów kominkowych, jak wspomniane poprzednio haki, pogrzebacze, „wilki” etc., liczącą ogółem ponad 110 egzemplarzy. Wielkość tych kominkowych utensyliów wycodzi się z XVIII-wiecznej Anglii, Francji, Austrii, 30 sztuk tej kolekcji stanowią właśnie „wilki”. Stała ekspozycja utensyliów kominkowych w łanuckim mu-zeum — została już udostępniona do zwiedzania.

## Wilk na... kominku

„Wilk” to po prostu rodzaj żelaznego (zełaznego) rusztu, na którym układano się materiał opalowy, a który zastąpił (wcześniejsze) kamienne podłoże. Tenże „wilk” z upływem czasu przekształcił się w element również dekoracyjny, wyposażony w pionowy osobny pręt, ozdobne szpilki na różną, a przede wszystkim bogato rzeźbiony w ornamenty roślinne, wzory geometryczne lub motywy zwierze-ce.

Muzeum w Łańcutie dysponuje bodaj najbogatszą w Polsce kolekcją przyborów kominkowych, jak wspomniane poprzednio haki, pogrzebacze, „wilki” etc., liczącą ogółem ponad 110 egzemplarzy. Wielkość tych kominkowych utensyliów wycodzi się z XVIII-wiecznej Anglii, Francji, Austrii, 30 sztuk tej kolekcji stanowią właśnie „wilki”. Stała ekspozycja utensyliów kominkowych w łanuckim muzeum — została już udostępniona do zwiedzania.

SPÓŚRÓD KILKU ZASŁU-SONYCH OSIŃSKICH (A-ŁOZYCH, LUDWIKI), CHWA-LEBNE ZAPISANYCH NA KARTACH HISTORII POL-SKIEJ KULTURY, NAJMNIEJ WIADOMO O JÓZEFIE OSIŃ-SKIM, autorze wydanego w Warszawie w 1872 r. „Opisania polskich żelaza fabryk”. Uczony „scholarium piarum” wydał „staraniem i kosztem Jasne Wielmożnego Hieronima Nałęcz z Małachowic Małachowskiego, podkanclerzego koronnego, komi-sji kruszców komisarza — książkę jak na ówczesne stosun-ki niezwykłą. Oto jak autor w przedmowie motywował potrze-bę jej napisania:

Skrzydłowana ponieważ była u obywateli polskiego narodu stawa-tym rozumieniem, jakobyśmy albo upodleni od natury byli w dary kruszców, albo z nich korzystać czy zamieblać, czy nie umieli. Wszakże Sweden-borg, najdokładniejszy ze wszy-stkich o żelaznym kruszczie pi-sarz, w dziele swoim podjąwszy się opisać wszystkie w Euro-pie istniejące siły żelaza-fabryki, w polskich ani wzmianko-wał, w czym nie tak tego wi-nonąć potrzeba, jako raczej nas Polaków, że mając z dawną za-łożone w kraju żelaza fabryki, przeciw żadnego ich opisania, ani o jestestwie ich wiadomie-nia nie podaliśmy pouszczelności.

### ZAGINIONA CYWILIZACJA

W Boliwii — w górskiej dżungli na wschodnich stokach Andów — znale-ziono ruiny dawnego miasta. Były to szczątki budynków mieszkalnych i o-brzędki (tąd — pochodzące sprzed ok. 800 lat. Niezwykle interesująca jest oryginalna architektura tych bu-dowl. Są one w kształcie trapez. Archeolodzy przypuszczają, że tajem-nicze ruiny są pozostałością kultury Tiabuanaaco, zaginionej już ok. X-XI w. n.e.

### PRZEWIDYWANIA

Jeszcze w ubiegłym dziesięciole-ciu demografowie przewidywali, iż za około 100 lat potrfi się liczba ludności naszego globu. Ta cyfra wielu ludzi przerażała. Zauważono jednak, że pro-cesy populacyjne uległy ostatnio ostab-ieniu. Tamte więc prognozy nie sprawdzają się w rzeczywistości.

Zerowe tempo wzrostu liczby lud-ności zanotowano w wielu krajach za-chodnich, a ponadto spadło ono gwał-townie w USA i Chinach. Wynika z tego, że jeżeli w 1970 roku wzrost

książka Osieńskiego stanowi najlepiejczy druk dawnego polskiego piśmiennictwa hutniczego. Niezwykła ozdoba dzieła jest osiem kolorowych tablic, na których przedstawiono rudy ze-

### KONRAD STRZEWICZ

## OPISANIE polskich ŻELAZA FABRYK

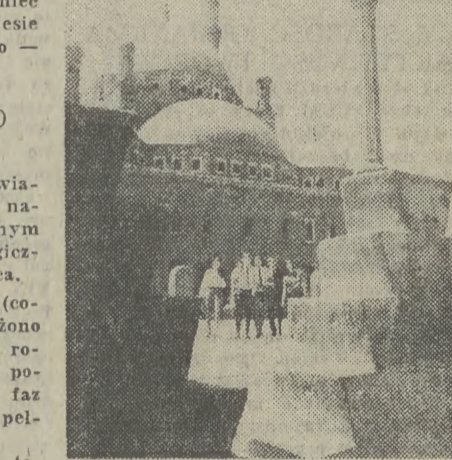
rozpuszczających

Następując wybitnych uczo-nych oświetlenie, opis Osień-skiego szczegółowo współczesne mu i bibliofilii — książka Osieńskie-go jest wydatkiem. Przed-trybnych danych zastosowań — badania pierwszy w tej dziedzinie — ankietę, wysyłając do właścicieli hut listę 27 pytań, doty-czących danych technicznych o zakładach. Niestety nie wszyscy „Opisanie” w technice foto-urłaściciele hut odpowiedzieli końca.

na ankiety i stud J. Osieński opu-blikował tylko dane o hutach w Suchebudowie, Samsonowie, w okolicach Koszalic, Antonio-wa i w Warszawie. Dokładnego opisu, fiolet danych technicznych (m. in. konstrukcje i wymiary wielkich pieców, rodzaj rudy i jej przygotowanie, wydajność wielkich pieców, zatrudnienie, zarobki) przewyższa dzieła autorów zagranicznych.

Dzieło Osieńskiego zawiera po-nadto przekład wiadomości o hutnictwie polskim podanych przez wcześniejszych autorów, teksty przywilejów nadanych osobom poszukującym kruszc-ów, opis rud żelaza oraz zesta-wienie wielkich pieców i dyma-rek w Polsce oraz wyczerpujące zysków, jakie może dać hutnic-two żelaza w Polsce. Na koniec uczony piar podał polski słowni-k hutniczy oraz wykaz ów-czesnych dzieł z mineralogii i metalurgii.

**D**LA HUTNIKÓW i otlewni-ków interesujących się tradycjami swojego za-wodu, dla techników, dla miłośników książki technicznej i bibliofilii — książka Osieńskie-go jest wydatkiem. Przed-trybnych danych zastosowań — badania pierwszy w tej dziedzinie — ankietę, wysyłając do właścicieli hut listę 27 pytań, doty-czących danych technicznych o zakładach. Niestety nie wszyscy „Opisanie” w technice foto-urłaściciele hut odpowiedzieli końca.



Jeden z rzytyków architektonicznych Kairu — meczet Muhameda Ali z pierw-szej połowy XIX wieku. — CAF

liczby mieszkańców naszej plane-ty wyniósł 1,9 proc., to w roku 1975 już tylko — 1,64 proc. Przypu-szcza się, że w najbliższych latach zmniejszy się ona jeszcze wyraźnie.

Wszystko to wskazuje, że pod koniec wieku liczba ludności ziemi wyniesie 5,4 mld ludzi, a nie — jak sądzono — 6,3 mld.

### NASIONA ... A ŚWIATŁO KSIĘŻYCA

Wiele tajemników kryje wewnątrz świa-ta roślinnego. Dostrzeżono np., że na-siona kierują się nie tylko własnym — wewnętrznym rytmem biologicznym, ale również — fazami księżycy.

W prowadzonych badaniach (co-dziennie — przez trzy lata, ważono pojedyncze nasiona trzech odmian ro-slin) dostrzeżono zależność ilości po-bieranej wody od poszczególnych faz księżycy, a podwojenie ... podczas pe-ni.

Badania potwierdzają założenia te-oretyczne, że również nasiona posiada-ją własny, wewnętrzny system kontro-li życia biologicznego.

**C**O POWINIEN uczynić rolnik, który chce wyko-pać studnię? Odpowiedź wydaje się prosta — powinien zwrócić się do geologa, który uzbrojony w nowoczesną wie-dzę niechybnie odszuka źró-dło. No dobrze, ale jeżeli fachow-cy z dyplomem nie znajdują wody? Proste — w takim razie jej nie ma.

Rolnicy jednak nie zgadzają się na taką konkluzję i wzywają innego fachowca, tym razem uzbrojonego w... różdżkę. Decyzja ta okazuje się często słuszna. Specjalista z różdżką — to znaczy radiesteta — stosunkowo szyb-ko i zazwyczaj bezbłędnie znajduje podziemną żyłę; nawet jeżeli dla geo-loga jej „nie było”. Podobny przypa-dek zdarzyć się miał podczas budowy reaktora atomowego w Szwajcero — dopiero różdżkarz odszukał wodę.

Przypadek? Takiż przypadek, kie-dy starodawna „wi dza” różdżkarska przechodzi z pomocą współczesnej i bezpośredniej cywilizacji, notuje się bardzo dużo. Może więc naprawdę człowiek posługujący się różdżką po-siada jakieś niezwykle właściwości, które pozwalają mu wykrywać pod-ziemną wodę, może istotnie odekru-pa on sily przyrody, na które przeciętny „włowiek nie jest wrażliwy?

**B**ADANIA nad radiestezją prowa-dzone są obecnie w wielu kra-jach, w tym również w Polsce. Liczne doświadczenia przeprowadzone

przy zastosowaniu środków uniemożli-wiających oszustwo, przekonały nau-kowców zajmujących się tym proble-mem, że jednak „coś w tym jest”. Je-istotnie są osoby wykazujące zdolność radiestetyczną. Ludzi takich, jak się okazało, wcale nie jest mało — ostro-żnie obliczając co piąty człowiek po-siada taki talent. Tyle, że większość osób nie wie o tym, i nie ćwiczy swoich uzdolnień.

### RADIESTEZJA

## POWROT RÓŻDŻKI?

**N**A PODSTAWIE tej informacji naukowcy doszli do wniosku, że różdżka jako taka w zasadzie ma znaczenie marginalne. Służy ona przede wszystkim do wprowadzania różdżkarza poprzez autosugestię, we właści-ny stan psychiczny, a także jako bez-pośredni wskaźnik występowania wo-dy. Właściwa zdolność radiestetyczna polega natomiast na odbiorze przez wrażliwy organizm radiestety nie-znaną a tych jeszcze nauce promienio-wani, wysyłanych przez podziemne źródła wody. W momencie, gdy różdżkarz znajdzie się nad żyłą — promie-

nie przenikają przenię, powodując nieznaczny skurcz mięśni pałców, co z kolei wywołuje odchylenie różdżki. Dowodem na trafność takiego wyjaś-nienia może być fakt, że niektórzy różdżkarze z powodzeniem obywa-ją się bez wskaźnika.

Istota tajemniczego promieniowania jest dziś dla nas zupełnie nieznaną. Część badaczy przypuszcza, że są to fale elektromagnetyczne wytwarzane przez strumień przepływającej wody. Potwierdzeniem tej tezy byłby fakt, że różdżkarz nie jest w stanie wykryć wody stojącej. Niektórzy naukowcy sądzą natomiast, że energia odczuwana przez radiesteta pochodzi z odbicia promieni kosmicznych od strugi wodnej. Wyruszone te teorie, że istota zjawis-ka polega na wysyłaniu i odbieraniu przez organizm człowieka hipotetycz-nych fal biograwitacyjnych: psychika steruje odpowiednio nimi i stąd konieczność myślenia o szukanej żyłę.

Radiesteci nie ograniczają się wyłą-cznie do wykrywania wody. Część z nich zajmuje się także wyszukiwaniem bogactw mineralnych — i to podobno z niemałym powodzeniem.

**R**ADIESTEZJA stosowana jest nie tylko do wyszukiwania źródeł wody do celów gospodarczych lub mineralnych, ale także do wykrywania promieniowania żył wodnych w obre-bie domów mieszkalnych i zabudow-ani inwentarskich. Promieniowanie to by-wa podobno bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzi i zwierząt. Na razie jed-nak badania nad tym zagadnieniem znajdują się jeszcze w powikłaniach.

# LEŻĄCEGO

niedawny gwałt na osobie babci Cisowskiej, która zmarła nie doczekawszy setki. Miała dokładnie 99 lat i 10 miesięcy. Gwałcieciel miał lat 20.

— Ale niestety — ciągnie dalej kapitan Kazimierz Stepien — pod sklepami dalej pełno. Stoi wianuszek mężczyzny, każdy ciągnie z flaszki jabeaka. Niestety.

**O D TYCH DYGRESJI OGÓLNYCH** pora jednak wrócić do tej konkretnej sprawy. Jest godz. 22.30, zabawa dalej trwa. W drzwiach staje Jurek Rudkowski. Już nie wiadomo dzisiaj, czy naumyślnie, czy przypadkiem przechodząc przez salę trąca Jana Gasa. Widząc to Jacek Weisło podchodzi do niego, łapie za kłapy, potrząsa z całej siły i mocno, biorąc szeroki zamach, uderza w twarz. Jurek pada na ziemię. Widząc to — zszokowany — Jan Mróz — Wacek Gudowski, stojący w pobliżu, krzyczy do Weisły: — Nie bij go, bo on ma gumową nogę.

Jacek Weisło wychodzi na pole. Koledzy podnoszą Jurka, stawiają na nogi. On otrzępuje spodnie z piachu, nawet usmiecha się, że to niby nie się takiego nie stało. Bo i co ma innego do zrobienia, jeśli i tak nie jest w stanie wyrównać rachunków wedle powszechnego obyczaju. Obyczaj ten każe raczej sobie samemu. Dlatego też raczej niewielu zgłasza potem o pobiciu na milicji. Na przykład w ub. roku zanotowano w Proszowicach 4 bójki. Kapitan Stepien ma świadomość, że tych bójek było na pewno więcej. Ale właśnie, obyczaj. Najczęściej pobity yta wprost:

— Dasz stary 5 (10) tysięcy za to, że przez tydzień (dwa) leżalem przez ciebie w łóżku?

Jeśli bijący za mocno odpowiada, że nie —

wtedy dopiero o bójce dowiaduje się milicja. Albo także wtedy, gdy poszkodowany nie żyje.

**TEN INCYDENT** już zapowiadał, że tutaj coś się wydarzy. Istotnie. Kilka minut przed jedenastą ktoś wpadł na salę i krzyknął: — Dobraczowanie! Iamia sztachety.

Znaje Antoni Marzęcki: — Po pewnym czasie ktoś krzyknął, że dobranowiczanie łamią sztachety. Wybiegli na pole bracia Mrozowie, Gasowie, Jacek Weisło. Ja z bratem Józefem stanalem przed budynkiem. Oni pobiegli tam, gdzie stali chłopcy z Dobranowic. Rozdzielili się na dwie grupy. Jedni pobiegli za budynek, w którym mieści się Klub Rolnika, by zająć dobranowiczom drogę odrotu. Ja nie widziałem, by chłopcy z Grębocina odrywali sztachety. Wówczas to powstała duża grupa. Bili się wspólnie, nie wiem, kto kogo. Było zbyt ciemno. Chłopcy z Dobranowic uciekli!.

Znaje Jan Naleźnik: — „Okolo godz. 24 zauważyłem, że w moim obejściu schronił się pokrawiony chłopak. Drżał i płakał. Za nim wpadli koleży koledzy prosząc, bym ich u siebie schronił!.

Znaje Elżbieta Gajda: — „Kiedy weszłam do mieszkania Naleźnika widziałam nieznanego chłopaka, który miał przyćmione policzki. Kruczył. Elżbieta Libura krew leciała z przeciętego czoła. Mirosław Libura miał siniec pod okiem i rozcięty łuk brwiowy!.

Elżbieta Libura jeden z poszkodowanych, nie umie podać dokładnie wszystkich szczeólów.

Pamięta, wybiegli z remizy, gdy usłyszeli, że biją leżęcego. Zbyszek Krosiec. Jak się potem okazało, chłopaki z Grębocina złamali mu nos. Jego bili w czwórkę: Jurek Mróz był gumowym kablem, Mróz

Jan sztachetą, a bracia Gasowie bili reklamą. Kiedy upadł na ziemię — kopali. A gdy się chciał podnieść dostał jeszcze raz po głowie. Pamięta ponadto, że Jurek Rudkowski pił wcześniej z nimi wino. Jak zakrzyknął, że trzeba iść Zbyszkowi Krosiec na pomoc także Rudkowski wybiegł z nimi z remizy. Więcej nie może powiedzieć, bo nie pamięta. Ostatnio był na zabawie w Kowali, tydzień temu. Zabawy lubi. Telewizję ogląda rzadko, gazet nie czyta prawie wcale. Na pogrzebie Rudkowskiego nie był, bo mu akurat w tym dniu wypadło coś pilniejszego. Ma 20 lat, skończył szkołę przysposobienia rolniczego, z czego wynika, że z zawodu jest rolnikiem. Więcej nie wie powie.

Dziś wiadomo na pewno, że o 23.30 gdy już bójka ucichła, pod remizą stał samochód marki „żuk”. W środku siedziało kilka osób, między nimi Grażyna Malysa.

Ona zapamiętała, że tak właśnie, kilka minut przed północą, do samochodu wsiadł Rudkowski. Ale ona i ktoś jeszcze zauważyli, że robi mu się niedobrze. Poradzili więc, aby lepiej wysiadł i osz-



Fot. B. OPIOŁA

czędził kierownicę mycia wozu w środku. Rudkowski rzeczywiście wysiadł z samochodu. Poszedł piechotą.

W pół godziny potem samochód ruszył sprzed remizy. Na sali pozostało zaledwie kilka tańczących par. Na pożegnanie wieczoru orkiestra po raz ostatni grała hiszpański tango „Consuella”. Tylko w buciec nadal było pełno. Dźwięczny szklanki, bo trzeba przecieć jakoś się rozstać, przy winie podzielić się wrażeniami. Najbliższa zabawa dopiero za tydzień...

**JÓZEF PIÓRO** zatrzymał samochód po kilku minutach jazdy. Było dokładnie 15 minut po północy. Na skraju szosy biegnącej przez Więckowice, między zabudowaniami Jana Gajdy i Piotra Laneckiego ktoś leżał. Podeszli do niego we dwóch. Józef Pióro i Andrzej Kaczmarek. Zaświecili zapalke. Był to ten sam młody mężczyzna, który pod remizą wsiadł do ich samochodu. Kiedy go brali pod pachy zauważyli, że jest nieprzytomny i bardzo pokrawiony. Ułożyli go w samochodzie i zamiast do domu wuja Stanisława Pióra, najwyżej 300 m oddalonego od miejsca, gdzie leżał, powieźli go od razu do szpitala w Proszowicach. Tego dnia w izbie przyjęć dyżuruwała Teresa Natkaniec, studentka V roku medycyny. Ona też o godz. 1 w nocy, dn. 24 stycznia udzieliła pierwszej pomocy nieprzytomnemu mężczyźnie. Tytu, że ta pomoc już na niewiele się zdała. Sekcja zwłok przeprowadzona w dwa dni później, wykazała: pęknięcie przepony brzusznej po prawej stronie, prawej nerki, wątroby, pęknięcie jelita cienkiego z wylewem krwawym, stłuszczenie mięśni, plame krwi w jamie ustnej po wybitym zębie. Uszkodzona też została proteza prawej nogi.

**NIEOCZEKIWANY** finał tak udanej zabawy w remizie strażackiej w Zembocinie sprawił, że kapitan Stepien odnotował w swoim rejestrze trzecią w tym roku bójkę. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku przestępstw będzie więcej. Już pompono ich w gminie Proszowice 21, podczas gdy do tego czasu w ub. roku zaledwie 12. Ten finał sprawił też, że wielu uczestników zabawy nie może dziś jednoznacznie odpowiedzieć prokuratorowi na pytanie, jak spędzili czas między godz. 23.30 a 0.15.

Jacek Weisło twierdzi, że był w remizie, pił wino. Jan Mróz natomiast zapewnia, że w tym czasie nigdzie nie mógł spotkać ani brata Jerzego, ani Jana Gasa, ani Jacka Weisły. Dopiero o 1 w nocy zauważył, jak ta trójka weszła na salę, z tej radości, że wreszcie się spotkali, poszli do bufetu na wino.

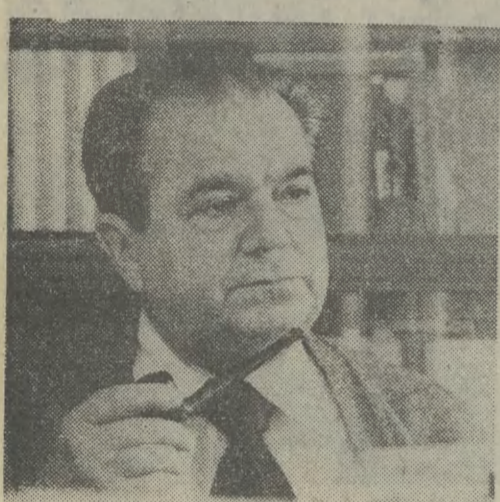
Swiadek Antoni Marzęcki zapewniał, że o 24 widział Jacka Weisły i jeszcze dwóch innych mężczyzn przed remizą w Kowali, gdzie akurat kończyła się zabawa.

Niektórzy świadkowie w kilka dni po tych wydarzeniach odwiedził ojciec Jacka Weisły. Prosił, by zeznawali, że Jacek w bójce udziału nie brał, a o 24 stał właśnie na polu przed swoim domem. Do tych samych świadków przyjeżdżał też ojciec braci Mrozów. Ten z kolei pytał, jak było i dodawał: — Jeśli to prawda, że mój syn zabił — niech siedzi. Niech będzie sprawiedliwy Mróz.

Z końcem stycznia Jerzy Mróz napisał własnoręcznie takie oświadczenie: „Oświadczam, że w dniu 24 stycznia, w nocy Jacek Weisło, Gas Jan i ja (...) zobaczyliśmy, że wyszedł ten, którego Weisło uderzył przed remizą. Ja, Weisło i Jan Gas poszliśmy za nim, dopadliśmy go na drodze, która idzie w górę pod kościół. Na tej drodze Weisło uderzył tego samego chłopaka, którego bit pod twarzą pod remizą. Uderzył go pięścią w twarz, a jak się przewrócił, kilka razy kopnął go w głowę butem!.

Z tego by wynikało, że Weisło z kolegami dopadł Rudkowskiego pod kościółem. Po kilku minutach znaleźli go 300 m dalej. Przeszedł ten odcinek o własnych siłach? A może to nie Weisło zadał mu śmiertelne uderzenie?

**D NIA 8 MARCA** Jerzy Mróz to całe oświadczenie odwołał. Powiedział, że nie wie, dlaczego tak wtedy napisał, niczego nie pamięta. Na pewno na tej drodze nie takiego nie zaszło, jak wcześniej zeznawał. Może rzeczywiście należy wierzyć temu, co mówi teraz podejrzany Jerzy Mróz, a nie temu, co mówił wcześniej? Praktyka sądowa zna takie przypadki. Natomiast pewne jest, że Jerzy Rudkowski leżał na ziemi, zanim jeszcze otrzymał śmiertelny cios. Był kaleką, rok temu w wypadku stracił nogę. Prawda jest też, że gdy ktoś kopie leżęcego — stara się o tym głośno nie mówić. Nie wypada.



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

## Łucja szuka miłości...

Proza Wojciecha Zukrowskiego uwodzi współczesnych czytelników przemysłowym pomieszczeniem materii cielesnej i duchowej. Mówię, bom smutny i sam pełen winy — w latach zamierzchłych osmieliłem się był napisać, że wspaniale opowiadania wojenne „Z kraju milicjanta” są zbyt... zmystowe. Nie dostrzegłem — o mądre serce moje! — że ten pisarz chce zwrócić uwagę czytelnika na rzeczy istotniejsze, niż przegrana w nierównym boju, krew ludzi i zwierząt pomieszana z jesienną ziemią. Ale też i pisarz dawał powody dla tego rodzaju rozumowania jego skromnych komentatorów. Zawsze bowiem fascynowała go zewnętrzność świata, jak gdyby starał się udowodnić, że bez jej poznania nie można zrozumieć istoty działań człowieka. Już wtem — odpowiadając mi znowu tekstów autora „Porwania w Tinturystanie” i „Piórkim flaminą”, że interesuje twórcę ironia, dystans wobec spraw świata, który przemija. Tak, odpowiadał mi wyimaginowanym w końcu dyskutantom, ale potem przychodzi „Skapani w ogniu” i — po reportażach oraz szkicach indyjskich, łaskich, wietnamskich — „Kamienne tablice”. Wzrosty one w r. 1966 i znowu pokazał się nam prawdziwy Zukrowski, namietnie opisyjący miłość i politykę. Jednocześnie lat temu byłem skłonny uznać umieszczenie akcji tej powieści w

Indiach za dość przejrzysty kostium historyczny. Przecież polityka zagarniająca w swe sieci bohaterów „Kamiennych tablic”, ogarnia cały świat; do tego wszystkiego Zukrowski umiejętnie połączył fabularnymi niemi odległy kraj z Folską i innymi krajami socjalistycznymi. W tym geograficznym oddaleniu i symbolicznym przybliżeniu spraw polityki przez opisy przesycone erotyzmem, wielu krytyków dostrzegło istotne wartości dzieła Wojciecha Zukrowskiego.

To to nowa jego książka: „Plaża nad Styksem” (Czytelnik, Warszawa) budzi obrzydzenie zainteresowanie, dzieli krytyków, sądzi, że również — czytelników. Znowu ucieka poza granice naszego kraju. A może nie ucieka, może autorowi tym razem szło o wydobycie z zachodnioeuropejskiego tła tragicznych zagubień mieszczańskiej kultury? W tym względzie Zukrowski może uznać się za usprawiedliwionego. Kiedy Lucja Goray udaje się na obrady Kongresu Piłarskiego do Rzymu — wiemy dokładnie, że będzie tam szukała jakichś filozoficznych, ostatecznych rozwiązań życiowych. Straciła bliskiego człowieka. Autor umiejętnie trzyma w niewiedzy czytelnika — czy ów człowiek odszedł od niej dlatego, że jej nie chciał, czy po prostu umarł? I w rozwoju powieści zjawia się ta odrobina niepewności, potęgowana bardzo umiejętnie opisanymi układami politycznymi. Bohaterka książki Zukrowskiego jest mądra. Wie, ku czemu zmierza świat i jakie jest jej miejsce jako artystki, przeciustawiającej się głupim, napaściom na nasz system społeczny i ekonomiczny. Powiem więcej — pisarz z mistrzostwem, podług najlepszych komentatorów politycznych, pokazuje rozgrywki personalne, które są pochodną nacisków różnego rodzaju koterii. Naturalnie i wielkie nazwiska zostały wplątane w owe afery, przeplatane opisaniami przygód miłosnych, turystycznych, gastronomicznych. Tak to jest w prozie Zukrowskiego. Wynosiła duchowość zjawisk sąsiaduje na kartach jego powieści z bardzo realnie opisanymi przyjemnościami oka i podniebienia.

To zamieszek społecznych we Włoszech w książce (powstała w r. 1974) zyskało znowu potwierdzenie w ostatnich wydarzeniach. I w tym porównaniu odnajduje również zgodność obserwacji autora z rzeczywistością społeczną słowackiej (?) Italii.

Lucja Goray — Miguel — Rzym — Kongres Piłarski — przechadzki po Wiecznym Mieście — wirtuozne i mniej wirtuozne spotkania bankietowe — kłajpki — rozmowy: jak robić, aby w Zarządzie Klubu znalazło się jak najwięcej ludzi światłych? — bunt młodych — rozruchy. Każda strona tego utworu Zukrowskiego nasyciona jest szczegółami, na każdej stronie się coś dzieje. Znowu paradoks — raz będzie to namiętny pocatunek, raz rozmowa bardzo upolitycznionych delegatów na zjazd. To uciaga bardzo w lekturę, działa na korzyść pisarza. Również czytelnik pobiera z niej głębokie nauki. O czym? O wierności samemu sobie, o potuiercie postawa Lucji Goray.

W „Plaży nad Styksem” Zukrowski zbliża się niejako do swego prozatorskiego punktu wyjścia. Z kraju milicjanta — jest mądrzejszy o tydzień lat przedtym, o których mówił w publikacjach prasowych, radiowych i telewizyjnych. Namietność znowu grą w tej prozie, czystej w opisie oraz nieco przystojniętej mgłą zamętnienia nad losem ludzkim.

### JERZY BOBER

## ZBLIŻENIA

A przecieć w każdym sezonie mieliśmy oraz mamy ciekawe, choć nieraz dyskusyjne widowiska, które warto skomfrontować — poza oficjalnymi przeglądami — w odbiorze odmiennym, aniżeli własne środowisko. I na tej samej zasadzie sprowadzać z całej Polski te spektakle, które poruszyły umysły i emocje widzów w ich siedzibach. Zwalazca, że większość tych przedstawień — oprócz specjalistów i przygodnych turystów — nie obejrzę zwykły widz.

**HORYZONT** jednak (w tej dziedzinie) zaczyna się przejaśniać. Coraz częściej mówi się — i nie tylko mowi — o zadzierzgnięciu ścisłych związków między krakowskimi i bar-dziej odległymi od Krakowa teatrami. Wizyty wrocławskiej Pantomimy (tradycyjnie w Teatrze im. J. Słowackiego, odwiedzin poniedziałkowe — szkoda, że nieregularne — sceny tarnowskiej w Słazym Teatrze, nasilające się przeglądy lalkowej pro-

### ZBIGNIEW ZAWADA

## „SAMI SWOI” ZA OCEANEM

**REŻYSER SYLWESTER CHECINSKI** zakończył w Wytwórnii Filmów Fabularnych we Wrocławiu montaż filmu fabularnego, w którym po kilkuletniej przerwie odżyła losy bohatera jego poprzednich filmów: „SAMI SWOI” i „NIE MA MOCNYCH”. Pawlaka, Kargula oraz ich krewnych.

— „Kochaj albo rzuć” to tytuł trochę tajemniczy...

Film, nad którym pracowalem ostatnie trzy lata miał początkowo tytuł robczy „Big deal”. Ostatnio — podczas lofowego montażu, zmieniliśmy tytuł na bardziej swajski. Film ma wejść na ekrany w maju i sądzi, że jest to już tytuł ostateczny. Uprowadz jednak, że nie jest to wcale film o perypetiach miłosnych.

### Festiwal TV

W telewizji radzieckiej trwa Międzynarodowy Festiwal Widowsk Twórczości Ludowej „Tecca”. Będzie on trwał co najmniej trzy miesiące, a swole programy przedstawia telewizje z 24 krajów. Pierwszy program poświęcony był sztuce ludowej Związku Radzieckiego.

Co tydzień prezentowane są w Centralnej TV dwa konkursowe widowiska, oceniane przez międzynarodowe jury. Również telewizje mogą wyrażać swoją opinię o poszczególnych programach.

W tym roku, miliony widzów w ZSRR poznają sztukę i tradycje ludowe Polaków i Bułgarów, Węgrów i Hinduosów, Latynosów i Skandynewów, Francuzów, Anglików i wielu innych narodów.

Pierwszy festiwal odbył się w 1975 r., uczestniczyli w nim 17 krajów, a główną nagrodę zdobył program Telewizji Kubańskiej.

### Najstarsza piosenka

Niedawno w uniwersytecie w Kalifornii rozległy się akordy najstarszego utworu muzycznego świata, granego na lirze, modelu równie starym, bo liczącym sobie 45 wieków. Utwór muzyczny został odnaleziony w Ugarit w Syrii, był on wryty w kamieniu znakami klinowymi. Lira jest rekon-

strukcją instrumentu tego samego pochodzenia i z tej samej epoki. Słowa: Homoutou niyasa ziwe sinute... w języku hurryckim, prawdopodobnie oznaczają wyznaczenie miłości adresowane do bogini.

Muzykologów i archeologów zainteresuje z pewnością fakt, że utwór ten (którego jednakże rekonstrukcja nie jest zbyt pewna) został napisany w skali diatonicznej, tj. składającej się z pięciu tonów i dwóch półtonów. Chodzi tu o efekt diatoniczny tworzony przez vibracje akustyczne w pewnych interwałach. Odkrycie to oznacza, że nie antyczna Grecja była kolebką muzyki zachodniej, jak dotychczas sądzono, ale właśnie Bliski Wschód. Tego rodzaju skale diatonizną znajdujemy w archaicznej muzyce greckiej, ale są ku temu wszelkie powody, by sądzić, że Grecy nauczyli się jej od Asyro-Babilończyków.

**Rysunki Felliniego**  
W Galerii Daniel Keel w Zurichu otwarto wystawę rysunków Federico Felliniego. Są to szkice twarży aktorów, a także kostiumów i peruk, których znany reżyser zrobił tysiące w ciągu 25 lat od czasu stworzenia „La Strady”. Pochodzą one z kolekcji przyjaciół reżysera, którzy znajdowali je porozrzucane w studio filmowym.

dukcji artystycznej w Grotsecie — to niby już coś, ale wciąż za mało. I w formie zbyt improwizowanej. Najczęściej jednostronne, pozbawione wzajemności świadczeń. Dopiero ostatnie kontakty Teatru Nowego z Łodzi ze sceną im. J. Słowackiego zwał-na przybierają kształty współpracy w interesie obu miast, obu placówek oraz ich widzów.

Wymaną następuję tu w sposób przemysłany — nie ograniczają się też do wysiłki poszczególnych wi-

— Można by to tak określić. Kargul i Pawlak odwiedzają swoich krewnych w Stanach Zjednoczonych, oglądają inne życie, odmiennie obyczaje, słuchają zwierzeń swych bliskich za Oceanu o ich marzeniach i tęsknotach. Jest tu — wydaje mi się — sporo zabawnych sytuacji, a także trochę refleksji.

— Proszę o nieco szczegółów z okresu realizacji...

Film okazuje się bardzo pracowity. Z operatorem Zygmuntem Samosiukiem nakreśliłmy kilkanaście tysięcy metrów taśmy kolorowej „Eastmancolor”. Zdjęcia wykonywaliśmy w różnych miejscach: pod Wrocławiem, na pokładach samolotów polskich i amerykańskich linii lotniczych, na ulicach Chicago, na „Batorym”. Byłem trzykrotnie w Stanach Zjednoczonych. Przysznie, że film „Kochaj albo rzuć” był trudnym przedsięwzięciem organizacyjnym, a w jego realizacji pomogła nam Polonia amerykańska, np. w scenach grupowych statystowano dla przyjemności, pożyczano nam bezpłatnie samochody, na każdym kroku spotykaliśmy się z gościnnością i życzliwością rodaków.

— Co więc zobaczymy na ekranie?

— Żeby nie było nieporozumień powiem od razu, że chciałem zrobić komedię inną niż poprzednie. Zafrapawałem mi styl dwóch kultur — europejskiej i amerykańskiej. Chodziło mi o przesłanie pewnych zmian w mentalności Polonii amerykańskiej, tych Amerykanów, w których żyłach płynie polska krew, którzy kochają kraj swoich ojców, kulturywają tradycje i polskie obyczaje, chociaż opuścili Polskę kilkadziesiąt lat temu. Interesowało mnie jak przebiegają ich aklimatyzacja, jak polskie tradycje i obyczaje mieszą się z cywilizacją i mentalnością dzisiejszej Ameryki.

— Będzie to więc film o Ameryce i Polonii amerykańskiej, widzianych oczyma Kargula i Pawlaka?

W LONDYNIE ukazała się książeczka z serii Komiksów pt. „Rok 2000”, wydana przez „International Publishing Corporation”. Znany kolekcjoner komiksów, Bob Edmunds stwierdził w związku z tym wydarzeniem na rynku księgarskim, że „komiks — angielskie weszły w erę paranoi”. Zdaniem wielu jest to jednak coś więcej jeszcze niż paranoja. Wydawnictwo to, przeznaczone dla dzieci, przy

## POLITYCZNA APOKALIPSA

pomocy mrozących krew w żyłach obrazów ilustruje „pierwszą od tysiąca lat” inwazję na środkową Anglię. Oczywiście idzie o inwazję ze Wschodu. Między innymi okrutny „marszałek Waszków” rozkazuje zamordować na stopniach kościoła św. Pawła lidera konserwatywistów — o twarży niezwykle przypominającej obecną przywódczynię tej partii. Są też ilustracje pokazujące Bitwę pod Agincourt z powietrzni ziemi bomba jądrową o mocy 50 megaton.

Początkowa to lektura, zwłaszcza w czasach, kiedy w Wielkiej Brytanii mówi się tyle o realizacji postanowień z Helsinek.



Rzeźby Todora Conawa (Sofia) cechuje spojrzenie satyryka. Oto jedna z głów (Picasso) na wystawie 350 „rzeźb satyrycznych” młodego twórcy.

### Z TEKI SZPERACZA

graniczu dewocji oraz obłudy moralnej kształtują się odwieczne układy „uządów dusz” i nie tylko. Mann, mędrzec — liberal stawia tu przewrotnie tezę, jak z grzechu można uczynić świętość, byle by uzasadnić ją scholastyczną demagogią.

### BRONA SOKRATESA

— przedstawiona przez KAZIMIERZA DEJMKĘ, jako faktyczna rozprawa współczesnych Sokratesów Atenczyków z myślą wielkiego filozofa-demokraty „zagrożającego” porządkowi publicznemu — jest pozornym dialogiem w zamysle Platona. W gruncie rzeczy Sokrates wygłasza wielki monolog w obronie prawdy zniekształconej przez dogmatyków politycznych na wąski użytek, doraznie sprawowanej władzy.

Dejmek dynamicznie ujął wizję „Obrony Sokratesa”, a SEWERYN BUTRYM — jako wcielone sennicznie wielkiego filozofa — ukazał siłę i słabość mistrza logiki, trybuna sprawiedliwości toczącego swą walkę jakby z rozrywką w możliwość podważenia tłumy do obrony idei nie tylko w sferze słów — ale czynów. Butrym bardzo plastycznie określił swego Sokratesa — przekształcając retorykę Platona w żywy obraz senniczny człowieka. Niestety — obaj partnerzy (narrator Fedon — JANUSZ PESZEK i uczeń Sokratesa Kriton — WOJCIECH PIŁARSKI) nie ułatwiają zadania Butrymowi, pozostając postaciami sztywnymi i papierowymi.

**D WIE PEREKI** literatury pogłębione intelektualnie, to jeszcze jedno udatne spotkanie z lódkami teatrem małych form a ważkich treści. Szczególnie pouczające o tym, że tak — jak myślenie jest sztuką, tak i sztuk o myśleniu — nigdy za wiele.

MOŻNA BY SĄDZIĆ, ŻE BURZUAZYJNE ŚRODKI MASOWE PRZEKAZU

CIERPIA OSTATNIO NA BRAK INWENCJI I POMYSŁÓW W WYPEŁNIENIU SWYCH ZADAŃ. Zauważę bowiem można żenujące ubóstwo tematów i argumentacji, chociaż tematy w krajach kapitalistycznych, "leżą na ulicy". Dostarczają ich codziennie sami burżuazyjni ekonomiści i futurologi, którzy twierdzą, że kapitalizm przeżywa w swej historii największy globalny kryzys gospodarczy, ideologiczny, moralny. Tymczasem — dla przykładu — w ciągu jednego tylko tygodnia rozgłoszone radiowe Zachodu, nadające programy dla krajów socjalistycznych, nadały w eter 120 materiałów „w obronie praw człowieka”, powielając je 320 razy. Ponieważ nie posiadają zachodnich dziennikarzy o takie ubóstwo intelektualne, przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w dywergencji. Po prostu „wolne” środki masowego przekazu zostały podporządkowane jednej butacji i zmuszone do grania jednej melodii.

PRAWA OBYWATELSKIE odbijają się czkawką nie tylko w środkach masowego przekazu, ale także w innych kręgach zawodowych najemników zimnowojennych. Na przykład w USA zaktywizowała się komisja kongresowa do spraw bezpieczeństwa i współpracy w Europie, organizując tak zwane „przesłuchanie” w rezultacie którego ma być opracowany „dokument” na temat praw człowieka. Zapropono więcej eksperów: L. Garmentu byłego doradcy Białego Domu w okresie administracji republikańskiej i byłego przedstawiciela USA w Komisji Praw Człowieka ONZ, Bukowskiego — renegata, Venclowa — emigranta z ZSRR i Zvaruna — przewodniczącego tzw. Komitetu Ukraińskiego w Waszyngtonie. Nie kwestionuje składu tej komisji. Ostatecznie, każdy



LONGIN ZARĘBA

CZKAWKA OBYWATELSKA

ma taką komisję na jaką go stać, lub jaką chce mieć. Należy jednak sądzić, że przewodniczący przesłuchaniom kongresman Dante Fascell zapytał Garmentu, dlaczego na przestrzeni wielu lat — również w czasie, gdy był przedstawicielem w ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka — delegacja amerykańska przeciwdziałała opracowaniu i akceptacji paktyw o prawach? Pytanie tym bardziej istotne, że wbrew opinii Waszyngtonu, pakty o prawach zostały przyjęte przez ONZ i podpisane przez kilkadziesiąt państw, wśród których zabrakło USA.

Być może kongresowa komisja nie zna tych faktów? Słusznie więc — bezinteresownie — informacja. W 18 lat po ONZ-owskiej Deklaracji

wszelkich praw obywatelskich i politycznych oraz gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Zakazano propagandy wojennej oraz nawoływania do szerzenia nienawiści narodowej, rasowej lub religijnej. Można sądzić, że znajomość powyższych dokumentów ułatwi pracę komisji kongresowej, że pozwoli udzielić odpowiedzi na kilka podstawowych pytań, które stawia sobie przede wszystkim społeczeństwo amerykańskie.

PO PIERWSZE: w dobie obecnej ponad 8 mln mieszkańców Stanów Zjednoczonych pozbawionych jest najbardziej elementarnego spośród praw obywatelskich — prawa do pracy, 8 mln amerykańskich rodzin zapobiegających roli obywateli II kategorii. Jakie rozwiązanie proponuje komisja kongresowa?

PO DRUGIE: jaki jest stosunek „obrońców praw” do takich faktów, jak dyskryminacja rasowa, prześladowania ludzi o postępowych poglądach, sprawdzanie lojalności politycznej, które doprowadziło do tego, że obecnie 160 milionów obywateli USA figuruje w kartotekach FBI?

PO TRZECIE: dlaczego niektóre stany USA (ostatnio Tennessee i Nebraska) odmawiają wprowadzenia przepisów prawnych, przewidujących równanie kobiet i mężczyzn w prawach?

PO CZWARTE: w chwili obecnej w USA żyje około 270 plemion indiańskich, które zapędzone zostały do rezerwatów, pozbawione są ochrony ze strony prawa, wzięte z praw społeczno-ekonomicznych i politycznych. Jak to zamierza wyjaśnić w Biłgradzie kongresowa komisja?

PO PIĄTE: jak wyjaśni próby i fakty mieszania się (a także brutalnej interwencji) Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw, w świetle Pakty Praw gwarantujących każdemu narodowi prawo do samostanowienia i swobodnego rozwoju?

„KARAWAN” JEDZIE DALEJ

POCZTÓWKA Z AUSTRALII

TRZYMLIONOWE SYDNEY rozciąga się na obszarze równym odległości z Warszawy do Łodzi. Melbourne zajmuje niewiele mniejszą przestrzeń, podobnie zresztą jak i inne miasta australijskie. Główną przyczyną tego mamuciego rozrostania się miast jest przyzwyczajenie. Od czasu zasiedlenia Australii jej mieszkańcy są bowiem przyzwyczajeni do tego, że każda rodzina powinna mieszkać w swoim własnym domu z ogródkiem.

Mijały lata, zmieniały się warunki. Australijczycy, zwłaszcza młodzi, wprowadzali nowe obyczaje i nieznanymi im rodzimemu styl życia, ale zaraz po ślubie, tradycyjnie, oglądali się za własnym małym domkiem. A że taka decyzja nie zawsze idzie w parze z finansowymi możliwościami, stał się poszukiwaniem tańszych możliwości realizacji swych marzeń, oczywiście daleko od centrum miasta.

Jeżeli przed 25 laty mogło sobie pozwolić na kupno lub budowę własnego domku 70 proc. rodzin, to obecnie już tylko niecałe 40 proc. Jeszcze 20—15 lat temu młodzi decydując się na budowę domu — mogli zakładać, że jeśli żyć będą b. oszczędnie, to na 15 rocznicę ślubu (jak dobrze pójdzie) będą go mieć na własność. Dziś górna granica pożyczki hipotecznej uzależniona jest od wysokości zarobku mężczyzny i aktualnej stopy procentowej, przy czym przyjęto zasadę, że spłata wraz z oprocentowaniem nie może wynosić więcej niż 25 proc. zarobku pożyczkobiorcy. Zarobki żony nie liczą się.

Zona nie może też otrzymać w większości banków pożyczki. Mimo formalnie równych praw dyskryminacja kobiet w Australii jest wyraźna. Gdy chce kupić na raty np. lodówkę czy pralkę, jej wypłacalność musi zagwarantować jakiś mężczyzna — mąż, ojciec lub brat. Młodzi praktycznie rzecz biorąc nie mogą więc rozpocząć budowy własnego domu, a wynajmując mieszkanie i płacąc komornie w wysokości 1/3-1/2 procentego zarobku nie są też w stanie oszczędzać. W ten sposób kółko zaczyna się zamykać — przemysł budowlany przeżywa kryzys, ponieważ buduje coraz mniej, ceny mieszkań i domów rosną gwałtownie, ponieważ podaż jest coraz mniejsza.

Jeszcze przed 3 laty budowano w całej Australii rocznie 150 tys. domów, w ub. roku już tylko 130 tys. Wbrew wiek narodowemu obyczajowi coraz więcej Australijczyków musi rezygnować z marzeń o własnym domu z ogródkiem na rzecz mieszkania w bloku. Jednakże i te mieszkania, chociaż tańsze od domków, również przekraczają możliwości finansowe wielu rodzin. Dla tych najmniej zaradkowych pozostaje więc kupno... domku na kółkach, czyli tzw. „karawanu”, lub... jachtu. W 1966 roku 13.600 karawanów i jachtów służyło jako stałe miejsce zamieszkania. W pięć lat później ich liczba wzrosła do blisko 27 tys. Specjaliści przewidują, że w 1984 roku będzie ich minimum 40 tys.

TOMASZ WALAT LAPONIA

Pod trzema flagami

„PRZYBLIŻYLIŚMY TU 10 TYS. LAT TEMU I JESTEŚMY NAJSTARSZĄ LUDNOŚCIĄ PŁW. SKANDYNAWSKIEGO” — mówi Nils-Aslak Valkeapaa, czołowy działacz polityczny mniejszości lapońskiej w Finlandii. Lapończycy lub Saamowie — jak sami się nazywają — są małym arktycznym narodem, zamieszkującym północne krańce Europy, podzielone ganicami Finlandii, Norwegii i Szwecji. „Nie my ustanawialiśmy te granice — mówi Aslak. — Stanowimy ciągle jeden naród”.

W Laponii znów zaświeciło słońce po długiej polarnej nocy. Skończył się „kaamos” — okres, w którym (w dosłownym tłumaczeniu) „nie się nie dzieje”. Tym razem dzieć się będzie wyjątkowo wiele, nie tylko z uwagi na powrót wiosennego słońca, które witanie jest zawsze w Laponii z wielką radością i odrobina niepokojem, gdyż... zrezygnowali ze swego. W Finlandii zgłoszony został oficjalnie projekt autonomii Laponii na obszarze administrowanym przez 3 kraje skandynawskie. Finlandia, Norwegia i Szwecja — twierdzi twórca tego projektu Kalerwo Siikala — powinny zrezygnować z części swej suwerenności na rzecz samorządnej Laponii. Byłoby to, jego zdaniem, zgodne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, nakładającej w artykule 73 określone zobowiązania na sygnatariuszy, jeśli chodzi o traktowanie mniejszości narodowych.

Nikt nie wie dokładnie ilu Saamów zamieszkuje Laponię. Różne obliczenia wymieniają liczbę między 50 a 100 tysiącami. W tym małym arktycznym narodzie budzi się coraz silniejsza potrzeba świadomości narodowej. Lapończycy korzystali dotąd najzwyklej ze swoich praw w Finlandii. Północny obszar Finlandii uznany został ostatnio, jako terytorium czyste Lapończyków. Na zasadach eksperymentu ustanowiony został również 20-osobowy parlament lapoński w Finlandii, na razie wyłącznie o kompetencjach doradczych. W Norwegii i w Szwecji nie ma jeszcze — mimo starań — organów wybieralnych, chociaż działają liczne organizacje lapońskie, zawodowe i kulturalne. Istnieje na-



BARBARA MAJOREK

Co słychać?

„KOMPLEKS ZWYŹNOŚCIOWY” — to pojęcie nie tylko znane na całym świecie, ale również stanowiące w wielu krajach przedmiot doradczych i długofalowych programów rozwojowych, obejmujących rolnictwo, przemysł maszyn rolniczych, produkcję nawozów sztucznych itd. Niektóre kraje, jak np. Wielka Brytania, wyodrębiają ten obszerny dział w swoich programach i statystykach handlu zagranicznego. Brytyjczycy stali się w tej dziedzinie wielkimi ekspertami, czego dowodem dane za rok 1976: eksport żywności przyniósł im wplaty dewizowe o równowartości 795 mln dolarów, produktów chemicznych dla rolnictwa — 275 mln dol., a traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych — 1,1 miliard dolarów. Wielka Brytania jest także powołanym ekspertem — zwłaszcza do krajów Trzeciego Świata — różnorodnych usług związanych z kompleksem żywnościowym: ekspertyzy, konsultacji, inżynierii technologicznych itp.

KRAJE BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO Wschodu stają się coraz bardziej w świecie producentami nawozów sztucznych. Obecnie w regionie tym produkuje się ok. 2 mln ton nawozów, w projektach są dalsze inwestycje w tej dziedzinie. M. in. Egipt prowadzi oraz planuje budowę obiektów wytwórczych, które od 1978 roku dadzą będą w sumie 2 mln ton nawozów sztucznych. Dwa duże zakłady tej branży buduje Iran, siedem mniejszych — Turcja; inwestycje takie prowadzi lub projektują także Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Irak. Ten ostatni kraj już w najbliższych latach produkować będzie 2 mln ton nawozów sztucznych rocznie.

NA GIELDZIE LONDYŃSKIEJ w Ślad za kawą droższe ostatnio również herbaty. W tym miesiącu ceny herbaty kształtowały się na poziomie o 100 proc. wyższym niż w analogicznym miesiącu ubiegłego roku. Tendencja do wzrostu cen tej używki utrzymuje się nadal.

DO PRZECIWNIKÓW SAMOLOTU „CONCORDE” doszły ostatnio Włochy. Jak oświadczył generalny dyrektor włoskich linii lotniczych „Alitalia” — V. Nordio, samoloty pasażerskie typu „Concorde” (szybkość nadźwiękowa, dużo hałasu, wysoka emisja szkodliwych substancji) nie będą nigdy dopuszczone do eksploatacji na tych liniach. Decyzja ta spotkała się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem zwłaszcza ze strony Francji — jednego z dwu (obok W. Brytanii) producentów tego samolotu.

Rzeka Magdalena, spławna na długości 1000 km służyła jako szlak wodny w głąb Kolumbii od czasów Kolumba aż do wieku lotnictwa.

Już w 1533 roku w tej uściłce Pedro de Heredia założył Cartagenę, skąd wyprawiali się różni podróżnicy, których dziełem było zbudowanie dolnego brzegu rzeki oraz poszukiwania królestwa Cebichowskiego, zasobnego w złoto. W XVIII wieku przypłynęły tu statki handlowe niemieckie z żywnym towarem. Z Cartagena wiąże się postać ukochanego świątelnika Kolumbii San Pedro Clavera, który 40 lat pracował tutaj wśród niewolników budujących fortyfikacje — dzięki swoim uciążliwym Cartagena należała do najlepiej bronionych miast Nowego Świata, co na początku osiemnastego stulecia pozwoliło Hiszpanom przeciwstawić się opanowaniu jej przez Anglików. Była successorem Cartagena siedzibą jednego z 3 trybunałów inkwizycyjnych, ustanowionej oddzielnie dla Nowego Świata decyzją hiszpańskiego króla.

Już tych kilka faktów, wybranych z historii uzasadnia zainteresowanie Cartagena, dając łatwiej się wybrać z Barranquilli.

AUTOBUS firmy „Expreso Brasilia”, zapewniający za nieco wyższą opłatą wygodniejsze warunki podróży, potrzebuje na pokonanie odległości, dzielącej Barranquillę od Cartageny dwie i pół godziny. Początkowo droga biegnie płaskimi terenami, porośniętymi niskopiętną, jakby skolonizowaną roślinnością. Stopniowo krajobraz ulega zmianie. Migają jakś lepianka kryta trzcinną strzechą, pojawiają się pola uprawne, plantacje trzciny, bananów, rzadziej pojawiają się drzewa bananowe. Z rzadka tylko widać ludzi przy pracy, trafi się samotny jeździec na osiołku. Co jakiś czas za oknem pedego autobusu, przesunie się egzotycznie brzmienie nawa, mijanego właśnie rancha. Siedzący ich właściciele latami odgadnąć — kryją się w cieniu palm, są identycznie takie jak oglądane w nadawaniach przez naszą telewizję filmach z cyklu „Bonanza”. Palców obu rąk wstarcząłoby na „liczenie skromniutkich rozmiarówi zbiorników wody, sadzawek (?) stawów (?) i aż dziu bierzcie, że przy tak skromnych zasobach wodnych, tu gdzie słońce ostro przypieka od wczesnego rana utrzymuje się bujna, zielona roślinność.

Przystanki — dwa na całej trasie — wypadają w centrum niewielkich miejscowości. Na każdym z takich przystanków, żeby je z synoiska nazwać rozłożyłi krzemy, rozsiadli się przydrożni sprzedawcy — ze stosami bananów, ananásów, owoców mango, z prserośmianymi towarami. Kierowca nie zdąży wyliczyć silnika a już w momencie oka obskacza autobus sprzedawcy, w różnym wieku, o różnym kolorze skóry, kobie-

ty, mężczyźni, dzieciaki. Wskazują się do unetrza. Podsuwają napoje, lody, studzące owoce. Jeden chce ubiec drugiego i przekrzywić.

OTO WRESZCIE CARTAGENA. Jej wielką historię przypomniał zamek, a raczej potężna, niezwykle masywna brzyła forteca, o posępnej barwie. Jego rzut poziomy dałby figurę geometryczną równobocznego, nieregularnego kształtu. Jest to właściwie zespół murów różnopoziomych, na które prowadzi podziemne przejście. Na całej długości zamkowych bastionów znać się otwarte strzelnice — z niedojadym wizerem lufy wiekowego działa, z rzadka na zlatamach murów wznoszą się niewielkie baszty i jakies wieżyczki. Odbudowa a może rekonstrukcja zabytku trupa. Udostępniany ciekawskim bez ograniczeń

— i bez opłaty — raz to tygodniu wieczorem staje się sceną widowiska typu: światłodźwięk, którego widownię gromadzą się u stóp zamku, w niewielkim, specjalnie do tego celu zbudowanym amfiteatrze. Zwiędziających — każdy na własną rękę — sporo... Nie mniej liczną okazują się sprzedawcy paniek, którzy wykładają swój towar na murach — uszyki, korale, barwne tkaniny, muszle, wypchane krokodyle, fantazyjne kapelusze, jakies pantofole, damskie torebki — słowem różności. Obledną przybyzno i dzieciaki, wyciągające gotowość pozowania do zdjęć, bynajmniej nie bezinteresownie.

Z murów zamczyska rozpościera się znakomity widok na miasto. U podnóża pracuwny jakies ubożuchne, sążąc po wyglądzie, domo-

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

ZBIGNIEW GUZOWSKI TRAGEDIA POD CARTAGENA



stwa, dalej zalew — być może pozostałość dawnych jós — ograniczony dwoma, niewielkimi ciałami zabytkowych murów warownych, a za nimi — ta najnowsza, na wskroś nowoczesna prencęja i architektonicznym kształtem Cartagena, w bok od której usadowił się port.

Powrót do Barranquilli następuje tą samą trasą, powtarzają się widoki, tylko tyle że w odwróconej kolejności. Tylko autobus jest podległy i towarzysze podróży osobliwi. Jeden ukłoniwał w przejściu rosnego indyka. Drugi usiadł z dwoma kartonowymi pudłami, z których unetrza na zmianę rozlega się pianie koguta i gąkanie kury. Czterech młodzików raczy się rumem. Inny robi użytek z radia transistorowego. Marudzi dzieciak w objęciach matki. Tęcza się głośnie rozmowy, przy wtórze których jadący jako pasażer polojant pogrąża się we śnie. Nikt nikomu zachowaniem nie wadzi.

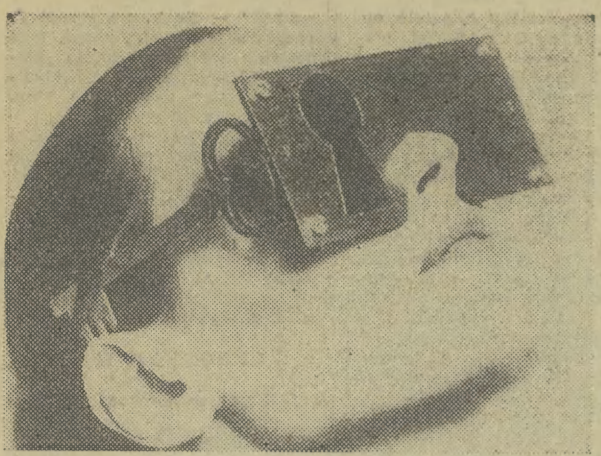
31 GRUDNIA CARTAGENA stała się ponownie tematem dnia. Rozpłótnia radiowa w Barranquilli, przerywając nadawanie audycji muzycznej, przekazała komunikat o tragicznej w skutkach katastrofie na drodze do Cartageny, jaka zdarzyła się tego dnia, o godzinie 10.20. Śmierć poniosło 28 osób.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE w uzgodnieniu z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OHP FSZMP przyjmuje WPISY mężczyzn, w wieku 18—24 lat, do 17-14 Ochotniczego Hufca Pracy w Krakowie. Zgłaszającym się do Hufca zapewnia się: zdobycie zawodu w systemie szkolenia zawodowego — w specjalnościach: murarz-tylnikar, betoniarz-zbrojarz, cieśla-montażysta, malarz, stolarz, operator, snowniczy, hakowy, posadzkarz-wylewkarz, oraz możliwość nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej; odbycie szkolenia obronnego w Oddziale Samoobrony; bezpłatne zakwaterowanie w Hufcu, z całodziennym, częściowo odpłatnym przez junaka, wyżywieniem. Zgłaszający się do Hufca winni przedłożyć: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub z ostatniej klasy; dowód osobisty, z adnotacją o stałym miejscu zamieszkania — do wglądu; książeczkę wojskową, o ile taką posiada lub dowód rejestracji. Zgłoszenia przyjmuje — Dział Zatrudnienia KP B Kraków, ul. Wadwicka 10, pokój nr 426, telefon 634-40, wewn. 206. K-1345/a

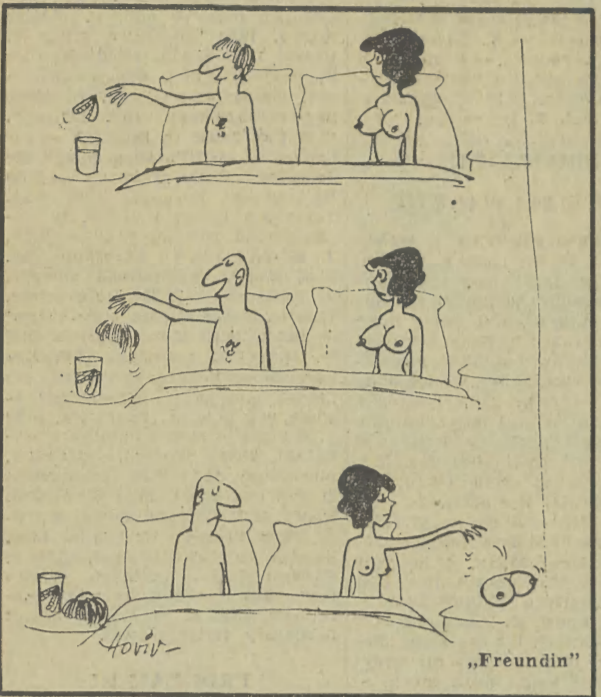
ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA KOMBINATU — HUTA im. LENINA ogłasza WPISY na rok szkolny 1977/78 na następujące kierunki i zawody: HUTNICZY: wytapiacz stali, walcownik stali; MECHANICZNY: mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarz, mechanik-kierowca pojazdów samochodowych; ELEKTRYCZNY: elektromonter maszyn i urządzeń hutniczych, elektryk mehanik. Nauka w szkole trwa trzy lata i obejmuje: praktyczną naukę zawodu trzy dni w tygodniu w Warsztatach Szkoleniowych i w Wydziałach Huty im. Lenina oraz teoretyczną naukę w szkole. Absolwenci szkoły uzyskują: świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, oraz bez egzaminu, tytuł robotnika wykwalifikowanego; zatrudnienie w Hucie im. Lenina na stanowiskach odpowiadających wyuczonemu zawodowi

prawa wstępu do 3-letniego Technikum dla Pracujących Huty im. Lenina, bezpośrednio po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej; zwolnienie od wstępnego stażu pracy; zaliczenie okresu nauki do stażu pracy w Hucie im. Lenina. Uczniom zamiejscowym w zawodach: walcownik stali i tokarz — zapewnia się internat z wyżywieniem. Warunki przyjęcia i wymagane dokumenty do wpisu: ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej; życiorys i karta informacyjna ze szkoły podstawowej; karta zdrowia ze szkoły podstawowej; dowód osobisty rodziców (do wglądu); zaświadczenie z miejsca pracy rodziców; pięć fotografii typu legitymacyjnego. Wpisy kandydatów przyjmuje i informacji udziela: Sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej Huty im. Lenina — Nowa Huta, os. Złota Jesień 2 — (budynek Ośrodka Kształcenia Ustawicznego) — I piętro, pokój nr 120, telefon 436-88, codziennie w godzinach 8—16. Dojazd z placu Centralnego tramwajami nr 14, 16, 20, 20 BIS i 25 — do Ronda w Bieńczykach. K-1898





# PRIMA APRILIS!



ORYGINALNA treść miał tekst, uznany — oczywiście z przymrużeniem oka — za pierwsze ogłoszenie filatelistyczne. Mianowicie w grudniu 1841 roku na łamach londyńskiego „Timesa” można było przeczytać: „Poszukiwane są znaczki pocztowe. Młody człowiek, który stemplowanymi znaczkami chciałby wytapetować swój pokój sypialny, zebrał zawiadzając swym przyjaciółm już ponad 16000 sztuk; ponieważ liczba ta jeszcze nie wystarcza, prosí on czule osoby o przysyłanie znaczków, do realizacji jego idei”. Gdyby doszło do utworzenia takiej „stapety” — a co więcej — dochowałyby się do naszych czasów, miłaby wartość nieocenioną. Wszak składałaby się z pierwszych znaczków świata. (zg)



POZIOMO: 7. królewskie futro, 8. duże zawody sportowe, 9. zawsze nad kreską, 11. państwo w Ameryce Południowej, 13. popularna potrawa mięsna, 15. żłobienie powierzchni Ziemi przez czynniki zewnętrzne, 17. pierwszeństwo, 19. papuga żyjąca zawsze w parze, 22. zatoki otoczone rafami koralowymi, 25. człowiek przedwojenny działacz ruchu robotniczego, jest stocznią jego imienia, 27. rodzina wodnych ptaków, 28. zabieg leczniczy stosowany m. in. w leczeniu gruźlicy, 29. młody niedźwiadź będący jeszcze pod opieką matki, 30. wenecka łódź 31. władza oświatowa.

PIONOWO: 1. maskowanie, 2. odmiana jęczmienia lub pszenicy, 3. strzelec wyborowy, 4. warsztat malarza, 5. koniec rzeki, 6. zwierzątko ze słynnego portretu, 10. odległość ogniska soczewki od jej środka, 12. fantasta, 14. żelazo w jarzynie, 16. maksymalne zadowolenie, 17. dawne słowo honoru, 18. słaska „Zerań”, 20. coś drugoplanowego, ubocznego, 21. podziemny zakład pracy, 23. związek azotu i wodoru o bardzo ostrej woni, 24. wielki wodospad amerykański, 26. natręt, nieproszony gość, 27. kwalifikacje w zakresie wykształcenia.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 8. IV. 1977 r. (de-

# Spięcia



Pan Jedliczka, chcąc sobie skrócić drogę, wrócił do domu przez las, gdzie natknął się na śpiącego mężczyznę, którego z dobrego serca obudził mówiąc: — Wstawajcie kolego, już ciemno, jeszcze waz kto okradnie. Śpiący wstał, chwycił Jedliczkę za gardło i groźnie zawołał: „pieniądze albo życie!”

— WYOBRAZ SOBIE, moja żona kupiła do wiosennego piasezka aż trzy kapelusze. — Możesz się uważać za szczęśliwca. Moja żona kupiła sobie trzy wiosenne kapelusze i do każdego z nich chce abym jej kupił nowy piaseczek!

# Zarty

— TO JEST OKROPNE! — lamentuje żona — znów przepaliłeś obrus papierosem.

— Naturalnie, ty zawsze tak — obrusza się mąż. — Obrusa to ci szkoda, ale że ja paląc papierosy niszcze sobie zdrowie, nie cię już nie obchodzi...

DO PUNKTU napraw przychodzi zdenerwowana kobieta:

— Wezwałam od was mechanika, żeby mi naprawił elektryczny dzwonek u drzwi i do dziś w ogóle się nie zgłosił!

— Proszę się uspokoić — on był u pani, d z w o n i ł do drzwi, ale nikt mu nie otworzył, więc myślał, że nie zastał nikogo w domu...

CO SIĘ napiecie, to nie ucieczie. BRUDNEMU chlewu na myśli. DO ZIARNKA ziarno — zbierze się manko. KTO RANO wstaje, temu komunikacja szkole daje. ZAPŁACZ sprawę i żegnaj! GDZIE kelnerek zeszła, tam nie ma co jeść. NIE DLUB w nosie, boś nie w TOS-ie! JAK sobie podchmielisz, tak się wyśpisz. NIE KUP drogemu, co tobie niemilo. W NOWYM budownictwie nie wtykaj palca między drzwi, bo możesz drzwi uszkodzić.

# Witold Zechenter

# Przysłowia



— JOZIU, dlaczego nie byłś wczoraj w szkole? — Pyta nauczyciel.

— Przedwczoraj pan nam tłumaczył, że ziemia się obraca i czekałam aż szkoła podejździe do mnie.

KLIENT w mocno średnim wieku pyta sprzedawczynię w sklepie warzywnym o seler.

— Nie mamy selera, ale proszę wziąć poty, mają również dużo josińru.

— Miła pani — odpowiada klient — ja chcę zmeżnić, a nie śmiecić...

— WIESZ, co to jest sarkazm? — Nie wiem.

— Kiedy ludożerca powie ci; mam nadzieję, że zostanie pan u mnie na kolacji...



Rysunki A. Darbiniana

**NIEDZIELA**

**Program I**

6.50 TV Techn. Roln. matematyka  
7.20 TV Techn. Roln. — mechan. roln.  
7.50 Nasze spotkania  
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie  
8.35 Studio sport  
8.55 Progr. dnia  
9.00 Dla młodych widzów  
10.20 Antena  
10.45 „Ojciec nowoczesnej geografii” film dok. prod. ang. z cyklu „Wielcy odkrywcy” (kolor)  
11.35 Dziennik (kolor)  
11.55 Rolnicze rozmowy  
12.25 Finał 15 Centr. Olimpia Wiedzy Rol. (kolor)  
13.25 „Nie taki diabeł straszny” — progr. muz. H. Czyża  
14.40 Dla dzieci  
15.35 Losowanie „Dużego Lotka”  
15.50 Rep. film. (kol.)  
16.20 „Piórkami i węglem”  
16.45 Studio sport  
17.40 Teatr komedii — P. Barillist i J. Pierre Gredy: „40 karatów”  
19.00 Wieczorynka (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Bajka dla dorosłych  
20.40 „Zaklęty dwór” odc. 1 pt. „Cień Starościca” film ser. prod. TP rez. Antoni Krauze (kol.)  
21.45 Lucjan Kydryński — przedstawia  
22.30 Studio sport

**Program II**

10.55 Program dnia  
11.00 Studio sport — Mistrz. Polski w boksie  
14.15 Muzyczna teleteka  
14.50 Magazyn lotniczy  
15.20 Żywy instrumentów  
16.20 Dla młodych widzów: Niedziela z przyjaciółmi — „Złote wrota” — TV Czajka. (kol.)  
17.05 VII Międz. Fest. Zesp. Pieśni i Tańca — Zielona Góra-76  
17.30 „Prawda czasu, prawda ekranu” — Czerdziesty pierwszy — film fab. radz.  
19.00 Wieczorynka (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Teletarieta — progr. estr. TV CSRS (kol.)  
21.50 Teatr telewizyjny — Bertold Brecht — „Wesele u drobnomieszczan”  
22.40 Tak kreśli się światek — film ser. ang. (kol.)

**PONIEDZIAŁEK**

**Program I**

12.45 RTV Szkoła Średnia — chemia  
13.25 RTV Szkoła Średnia — biologia  
15.55 NURT — Nauki polityczne  
16.25 Program dnia  
16.30 Dziennik (kol.)  
16.40 OBIEKTYW  
17.00 Zwierzyniec — Pr. dla dzieci (kol.)  
17.45 Znaki szczególne  
18.25 Dyskusja nt. ser. tel. pt. „Znaki szczególne”  
18.50 Wystąpienie ambasadora WRL z okazji Św. Narod. (kol.)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Teatr telewizyjny — Andrzej Twardochlib — „Gwiazda sezonu”  
21.50 Świadkowie — progr. publ.  
22.10 Camerata — Mag. Muz. (kol.)  
22.45 Dziennik (kol.)

**Program II**

16.00 Jez. niem. kurs podst. **DZIEŃ WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ**  
16.30 Program dnia  
16.35 Bekas — rep. fil. (kol.)  
17.05 Kalocsa — film węg. (kol.)  
17.25 Polacy w Kaba — rep. z budowy cukrowni w Kaba  
17.40 Spotkania ze sztuką  
18.00 Studio quiz — 5 pytań o WRL — (kol.)  
18.30 Ze śpiewnika Paloczlego — pr. rozrw. (kol.)  
18.40 KRONIKA (Kraków)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Zielony orzech — film TV węg.  
22.00 24 godziny (kol.)

22.10 Studio quiz — przypomina (kol.)  
22.20 „Trzy Ewy i...” węg. pr. rozr. (kol.)  
22.50 NURT

**WTOREK**

**Program I**

6.00 RTV Szkoła Śr. — chemia  
6.30 RTV Szkoła Śr. — biologia  
8.15 „Jak w kinie” — film jug (kol.)  
9.00 Pr. dla szkół: matematyka dla najml.  
10.00 Pr. dla szkół: jez. pol.  
13.45 TV Techn. Roln. — historia  
14.30 TV Techn. Roln. — uprawa roślin  
16.15 Program dnia  
16.30 Dziennik (kol.)  
16.40 OBIEKTYW  
17.00 Studio Młodych  
17.40 Kółko i krzyżyk — teletur-niej nr 20  
17.55 Interstudium — „Biegun północny”

**Program II**

18.25 W starym kinie  
18.50 Radzimy rolnikom (kol.)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 „Pociąg sanitarny” odc. 1 — film fab. radziec.  
21.50 „Słoneczne obserwatorium”  
22.15 Spotkanie z medycyną — pr. publ. (kol.)  
22.45 Dziennik (kol.)

**Program II**

15.35 Język ang.  
16.05 Program dnia  
16.10 Dziecięce kłopoty — film  
17.20 „Zaklęty dwór” odc. 1 pt. „Cień Starościca”  
18.20 Mam pomysły (kol.)  
18.40 KRONIKA (Kraków)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Wtorek melomana  
21.30 24 godziny (kol.)  
21.40 Twarze teatru — Edward Lubaszenko  
22.15 Malarstwo i film  
23.00 Język niem.

**ŚRODA**

**Program I**

6.00 Tel. Techn. Rol. — historia  
6.30 Tel. Techn. Rol. — uprawa roślin  
9.00 Dla szkół: chemia  
9.30 Pociąg sanitarny — cz. 1 filmu radz.  
11.05 Dla szkół: historia kl. 7  
12.00 Dla szkół: wychowanie plastyczne kl. 7  
12.45 RTV Szk. Średnia — jez. polski  
13.25 RTV Szk. Średnia — matematyka  
14.00 W drodze do nowego odc. 14  
15.50 NURT — matematyka  
16.25 Program dnia  
16.30 Dziennik (kol.)  
16.40 OBIEKTYW  
17.00 Dla dzieci: Co to jest? — Konkurs  
17.30 Losowanie Małego Lotka  
17.45 Wielka Gra — teletur. (kol.)  
18.35 Skarby siódmego kontynentu  
19.00 Dobranoc i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Romans prowincjonalny — pol. film tel.  
21.40 Żywy instrumentów  
22.50 Dziennik (kol.)

**Program II**

15.30 Język francuski  
16.00 Program dnia  
16.05 Pociąg sanitarny — odc. 2. film fab. TV ZSRR  
17.20 Podmorskie kopalnie — film radz. (kol.)  
17.45 Rozbitkowie — odc. 8  
18.10 Dla ml. widzów: Latający Holender

18.40 KRONIKA (Kraków)  
19.00 Dobranoc i pr. dla najml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Studio sport  
22.30 24 godziny (kol.)  
22.40 Śladami Piastów — Świadczenia — film  
23.10 Jez. ang. kurs podst.  
23.40 NURT

**CZWARTEK**

**Program I**

6.00 RTV Szk. Śred. — jez. polski  
6.30 RTV Szkoła Średnia — matematyka  
8.00 Romans prowincjonalny — polski film tel.  
13.45 Tel. Techn. Roln. — jez. pol.  
14.30 Tel. Techn. Roln. — hodowla zwierząt  
16.25 Program dnia  
16.30 Dziennik (kol.)  
16.40 OBIEKTYW  
17.00 Ekran z bratkiem (kol.)  
18.00 Poligon — mag. woj. (kol.)

**Program II**

18.25 EUREKA  
18.50 Radzimy rolnikom (kol.)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Kojak — odc. pt. „Osiemnaście godzin strachu”  
21.25 PEGAZ  
22.10 5 symfonia c-moll P. Czajkowskiego  
23.10 Dziennik (kol.)

**Program II**

15.40 Język ros. kurs podst.  
16.10 Program dnia  
16.15 Teatr telewizyjny — Andrzej Twardochlib — „Gwiazda sezonu”  
17.30 Śladami wynalazku  
17.50 Kto pyta nie błądzi  
18.00 Kino filmów animow.  
18.40 KRONIKA (Kraków)  
19.00 Dobranoc dla najml. i pr. dla ml. (kol.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Zmiana wachty — pr. rozr. TV NRD  
21.45 24 godziny (kol.)  
21.55 Wojskowy film dokumen.  
22.30 Sylwetki 10 Muzy  
23.00 Język franc.

**PIĄTEK**

**Program I**

6.00 Tel. Techn. Roln. — jez. pol.  
6.30 Tel. Techn. Roln. — hodowla zwierząt  
15.50 NURT — pedagogika  
16.25 Program dnia  
16.30 Dziennik (kol.)  
16.40 OBIEKTYW  
17.00 Dla dzieci: Pora na Telefora  
17.30 Lektura Pegaza  
17.45 „Narodziny wulkanu”  
18.10 Sylwia — odc. 1 film franc.  
19.00 Dobranoc  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Krótka podróż — film polski  
21.20 Teatr telewizyjny — John Whiting — „Urodziny”  
23.00 Dziennik (kol.)

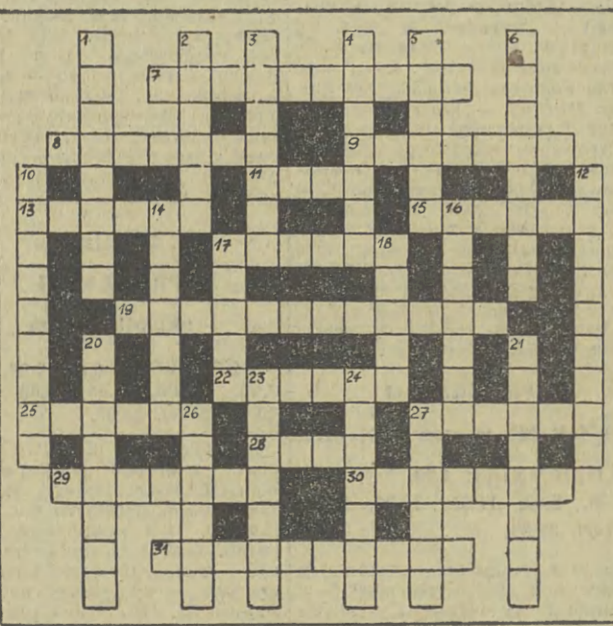
**Program II**

15.40 Program dnia  
15.45 PEGAZ  
16.30 W krainie dziwnych zwierząt — film radz.  
17.40 Co dalej maturzysto  
18.10 Paragrafy i my — pr. dla młodzieży  
18.40 KRONKA (Kraków)  
19.00 Dobranoc  
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)  
20.30 Turystyka i wypoczynek  
21.00 Muzyka poważna  
22.10 24 godziny (kol.)  
22.20 Tajemniczy świat przyrody — film (kol.)  
23.05 Jez. ros. kurs podst.  
23.35 NURT — nauki polit.

**tygodniowy program telewizyjny**

OD 3. IV. DO 8. IV. 1977 R.

# KRZYŻÓWKA



cyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 13”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10. KSIĄZEK.

# ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

POZIOMO: 7. kołduny, 8. Donieck, 9. zarażki, 10. pokrywa, 12. porcja, 14. komers, 15. strateg, 20. ruczałaj, 21. Likurg, 22. Trzaska, 24. Cortina, 26. ośrodek, 27. orczyca.

PIONOWO: 1. donator, 2. zdrójca, 3. wnyk, 4. solo, 5. diorama, 6. Schwarz, 11. gagatek, 13. Altaj, 14. Kreol, 16. Supraśl, 17. Czkałow, 18. ekstaza, 19. Granica, 23. kret, 25. Obrą.

# NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 11, z dnia 19/20 III 1977 r. książki otrzymują: F. Mikrut, A. Pelczar, S. Kowalska, J. Korczyńska, A. Stochalski, W. Bieniasz — Kraków, J. Kantor — Katowice, F. Lanocha — Bochnia, E. Wnek — Tarnów, M. Uciekiewicz — Nowy Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

# GWOŹDZIEI

Uchwała Rady Pedagogicznej z dnia 16 lutego 1977 w sprawie Standardu Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Krakowie pkt. nr 2: „Rada Pedagogiczna postanowiła, że dyrektor szkoły wzbija gwoździ jako symbol wzięcia pełnej odpowiedzialności za realizację niniejszej uchwały. W wypadku zmian dyrektora, standard należy przekazać nowemu dyrektorowi,

# POWIEŚĆ W ODCINKACH

Dr Michalina Wisłocka w „Kobiece i Życiu” — „Igraszki miłosne” (odcinek drugi): „Niezależnie od warunków zabawowych i seksualnych, wieczorne tańce w dwoje mają ogromną wartość jako relaks, odpoczynienie od kłopotów dnia codziennego. Zostajemy sami, odsuwamy wszelkie kłopoty i wchodzimy w nasz własny świat — dla dwojga. Zabawy wieczorne, poprzedzające miłosne noce, stanowią barierę między kłopotami dnia a naszą miłością, która powinna dać pełne odprężenie fizyczne i psychiczne. Warto również pamiętać, że nie jest to wcale zabawa zastrzeżona tylko dla młodych. Nawet starsze małżeństwa bawią się doskonale tańcząc i zachowując swobodę ruchów przez długie lata” (c.d.n.).

# ECHO PIWNICI

Na łamach „Echa Krakowa” z 25. III. 77 w stąlej rubryce „ECHO PIWNIC POD BARANAMI”, gdzie swyckle przedstawia się osobistość ze znanego kabaretu tym razem czytamy: „Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przypomina, że przepadła bezpłatnie usypianie ślepych miotłów szczeniąt i kociąt... Jest to przykra konieczność, lepsza jednak od storków gorzkiego losu, jaki czekałby większość tych zwierząt. Losu stworzeń bezdomnych, skazanych przez

# DZIAŁ KORESPONDENCJI

p. STEFAN SOKOŁOWSKI, Kraków, ul. Wielopole 8: „Wielmożny pan Naczelny Redaktor „Kuriera”, Zająłbym się z kolegą w następujący sposób: remis lub wygrana „Wisty” z belgijskim klubem — ja przegram. Nie uzgodniłbym i nie przewidywałbym, że zaowocuje zakończą się karmymy, a tymczasem mój przeciwnik twierdzi, że pamiętny mecz w przepięknym czasie zakończył się właśnie remisem i ja przegrałem zakład. U-

# Nr 13 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI



Redaktor, wydawca, pracownik, korektor: BRUNON RAJCA

Obserwacja socjologiczna na 1 kwietnia 1977: Ludzie już tak oswoili się na co dzień z niezwykłymi i niesamowitymi sytuacjami oraz wiadomościami, że n i e i n i k t nie jest ich w stanie znieść bądź omamii nawet na Prima Aprilis! Tradycyjny zwyczaj żartobliwego oszukiwania bliźnich w dniu 1 kwietnia 1977 traci więc wszelki sens. „Kurierek” podaje zawsze nadzwyczajne informacje, toż w przeciwieństwie do innych pism w Prima Aprilis nie musi okłamywać obywateli.

Uwaga: Ekspert rozważają możliwość wprowadzenia w miejsce kosztownych chronometrów (chronometr — refleks + gr. metro — mierze), aparatów do badania szybkości reakcji kandydatów na kierowców, egzaminów z tekstów „Kurierków”.

INFORMACJE (Z WYŻSZEJ SFERY):

• P. Bruno Miecugon — doniósł nam, że „Dziennik Polski” posiada już

# tytuł profesora doktora. Kurierek jest za nowatorstwem i popiera radykalnie awansy naukowe ludzi zdolnych. Jak chce zostać profesorem — zapytajmy — po co ci tytuł magistra. Prawda red. B. Miecugon? • P. Zdzisław Kowalczyk w tygodniku „Literatura”: „Nie wiem dokładnie, jak rodził się reporter ANDRZEJ MAKOWIEC-KI, ale zdaje się, że i on jest autorem dobrym”. Na pewno przedwcześnie! • Felietonista „Literatura” Piotr Wierzbicki, oświadczył, że Jerzy Urban z „Polityki” jest najlepszym w Europie środkowej specjalistą od cielićmy. Nieścisły bliźniak szczegółów brak, a szkoda. • Sir Tadeusz Dobrowski zmarł w miejscowości Sheffield (środkowa Anglia) i w testamentie zapisał stowemu bratankowi — prezesowi Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego WŁADYSŁAWOWI KLIMCZAKOWI, że majątek wartości około 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) funtów szterlingów. „Kurierek” nie orientuje się jakie są notowania kursów w przeliczeniu na dolary, ale frapuje nas pytanie czy Wł. Klimczak pozruć w tej sytuacji „Venus”?

• Mgr ANDRZEJ GESING, rzecznik prasowy Urzędu Miasta posiada podobno najelegantszą i najefektowniejszą łazienkę pośród wszystkich łazienek istniejących w Krakowie. Fakt ten pozwoił A. Gesingowi — ogłoszenie w „Dzienniku Polskim” — surwetę spojrzeć na działalność dozorców.

# WIELKIE ATRAKCJE

do wygrania 180 MILIONÓW ZŁ W LOTERII PIENIĘŻNEJ Błyskawica Losy w kioskach -Ruch-

# WIELKIE ATRAKCJE

do wygrania 180 MILIONÓW ZŁ W LOTERII PIENIĘŻNEJ Błyskawica Losy w kioskach -Ruch-

# WIELKIE ATRAKCJE

do wygrania 180 MILIONÓW ZŁ W LOTERII PIENIĘŻNEJ Błyskawica Losy w kioskach -Ruch-